

FOR 0410

MAGAZYN

PL ISSN 0137-8248

Nr indeksu 3583

K 16 stron! Kurier Szczeciński



PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 28, 29, 30 CZERWCA 1985 ROKU
Nr 125 (12264) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 10 zł

40 sesja RWPG dobiegła końca

Wyższy poziom socjalistycznej integracji

CZWARTEK był ostatnim dniem obrad 40 sesji RWPG. Po dyskusji plenarnej w godzinach popołudniowych podpisano protokół posiedzenia sesji.

PODPISANO także: generalne porozumienie o wielostronnej współpracy w dziedzinie

opracowania zasad i organizowania specjalizacji i kooperacji produkcji tzw. elastycznych systemów produkcyjnych dla przemysłu i ich szerokiego zastosowania w gospodarce narodowej; generalne porozumienie o wielostronnej współpracy w wykorzystaniu sprężonego i skroplonego gazu, jako paliwa silnikowego dla transportu; konwencje o zdolności prawnej, przywilejach i immunitetach RWPG oraz dokument o zatwierdzeniu umowy o współpracy między RWPG i Ludową Republiką Mozambiku.

Po zakończeniu uroczystości podpisania dokumentów głos zabrali przewodniczący 40 sesji RWPG, I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski, a następnie przewodniczący dele-

gacji Socjalistycznej Republiki Rumunii, premier rządu SRR Constantin Dascalescu.

(Dokończenie na str. 3)

Centralne uroczystości „Dni Morza”

SZCZECIN będzie dziś miejscem centralnych uroczystości „Dni Morza” — tradycyjnego święta 150-ty sięcnej rzeszy pracowników polskiej gospodarki morskiej. Stanowią to potwierdzenie wysokiej ran-

(Dokończenie na str. 2)

„Głos” swoim

Czytelnikom

Zaproszenie na wielki koncert

„GŁOS SZCZECIŃSKI”, w ramach obchodów Święta Czytelników przygotował dziś nie lada atrakcję. O godz. 18 w amfiteatrze Parku Kasprzowskiego wystąpi Orkiestra Włocławska im. Karola Namysłowskiego z programem popularnych oberków, polak, kujawiaków, krakowiaków i polonezów. Redakcja „Głosu” dedykuje dzisiejszy koncert wszystkim Czytelnikom i sympatykom. Wstęp na koncert — wolny.

1-13 lipca Międzynarodowy Festiwal Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach

W PONIEDZIAŁKOWY wieczór o godz. 19.30 w Domu Kultury w Międzyzdrojach Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej zaśpiewa Rola. Ta monumentalna pieśń otworzy XX Międzynarodowy Festiwal Pieśni Chóralnej. Impre-

(Dokończenie na str. 2)

Uroczyste zakończenie roku szkolnego 1984/85

Uznanie dla uczniów, nauczycieli i rodziców

„NAUKA i praca służmy Tobie Ojczyzno” — to hasło, widniejące wczoraj na scenie Teatru Muzycznego, było niekiedy mottem miejskiej uroczystości zakończenia roku szkolnego 1984/85. Uczestniczyli w niej uczniowie, rodzice, nauczyciele.

PRZYBYLI przedstawiciele władz politycznych z sekretarzem KW PZPR Zdzisławem Peźnińskim, władz administracyjnych z wicewojewodą Tadeuszem Kluką, radni MRN z przewodniczącym Karolem Osowskim, przedstawiciele władz oświatowych i ZNP oraz organizacji i instytucji wspomagających szkołę na co dzień.

ZASTĘPCA inspektora oświaty i wychowania Wacław Romaniewicz przypomniał pokrocie osiągnięcia szczecińskiej oświaty w minionym roku szkolnym. Dużym uznaniem pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół było wyróżnienie SP nr 48, 53, 59 i 54 Orzduńska „Gryfa Pomorskiego”. Słowa uznania należały także również uczniom i nauczycielom z SP nr 19, 16, 24, 43, 37, 63.

Placówki te okazały się najlepsze w tegorocznym współzawodnictwie między szkołami w mieście. O efektach wielu cennych inicjatyw, podejmowanych na rzecz szkoły i środowiska, najlepiej świadczyłyby. Wartość prac społecznych wykonanych przez uczniów szacowa na jest na 19 mln zł. Zebrała oni także 69 ton makulatury i 40 ton złomu. Szkoły aktywnie włączyły

(Dokończenie na str. 2)

ZOO (logicznych) dylematów ciąg dalszy, czyli...

Problemy z lokalizacją!

NA TEMAT budowy szczecińskiego ogrodu zoologicznego pisaliśmy nieśpiesznie dwa miesiące temu, relacjonując burzliwą dyskusję jaką odbyła się w Towarzystwie Urbanistów Polskich pomiędzy projektantami ZOO a Klubem Kształtowania Ochrony Śro-

dowiska. Poddaliśmy wtedy w wątpliwość nie samą ideę budowy ogrodu zoologicznego w naszym mieście, a jedynie jego lokalizację w Łasku Arkońskim. Dziś sięj ponownie wracamy do te-

(Dokończenie na str. 2)

Rozmowa z hm. E. Runowiczem komendantem

Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP im. Budowniczych

Polski Ludowej

Treści 50-lecia

Z OKAZJI zlotu Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP rozmawiamy z komendantem Chorągwi hm. Edmundem Runowiczem.

— Zlot jest jednym z elementów sumowania obchodów 50-lecia ZHP na Pomorzu Zachodnim. Na poligonie w Wolczkowie spotyka się 3 tys. harcerzy i harcerzek. Program jest dosyć bogaty, nie będę mógł o szczegółach, które sądze Czytelnicy znajdą w „Kurierze”.

Kulminacyjna impreza odbędzie się pod Pomnikiem Czynu Polaków. Chce przypomnieć, że 2 lata temu spotkało się tam również 5 tys. harcerzy, by te obchody zainaugurować. Jaka jest geneza obchodów? Uświadomiliśmy sobie, że ta okrągła rocznica znakomicie koresponduje z 40 rocznicą powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy, że mamy jeszcze ogromną rzeszę instruktorów — symboli tego 50-lecia. Chcielibyśmy też zapoznać całe społeczeństwo Szczecina z bogatym dorobkiem Związku, uczcić rocznicę nadania Chorągwi imienia Budowniczych Polskiej Ludowej, a w szczególności wykonać obchody 50-lecia do umocnienia podstawowych ogniw czyli realizacji naszego od kilku lat najważniejszego kierunku działania.

To wszystko zadecydowało o tym, że obchodom tym nadano bardzo wysoką rangę w Związku, a myślę, że również wśród władz politycznych, administracyjnych i oświatowych oraz całego społeczeństwa Szczecina.

— A jak zamysł ten odbił się w drużynach, podstawowych jednostkach organizacyjnych Związku?

— Każda inicjatywa programowa podejmowana w ciągu ostatnich lat rozpatrywana przez przyznanie utopienia pracy w drużynach i skuteczności wychowania młodzieży.

(Dokończenie na str. 6)

W. Jaruzelski złoży wizytę w Jugosławii

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie Prezydium Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii i przewodniczącej Rady Wykonawczej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Miki Planinc, w pierwszej połowie lipca br. udaje się z oficjalną przyjelecielską wizytą do Jugosławii I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Przed wyborami do Sejmu

Deklaracja PRON

W GMACHU SEJMU zebrała się wczoraj Rada Krajowa Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Tematem dyskusji był projekt deklaracji wyborczej, którego opracowanie, zgodnie z ordynacją wyborczą do Sejmu uchwaloną w maju br., powierzono nowemu odrodzeniu. Deklaracja jest podstawą ogólnonarodowej dyskusji nad węzłowymi zasadnikami rozwoju kraju i umacniania państwa. Omawiają głównie założenia projektowe

(Dokończenie na str. 2)

Po porwaniu samolotu USA

Rozwiązanie kryzysu?

BEJRUT PAP. Przywódcą sztytuł ubawiskich Nabil Berrri wyraził optymizm co do możliwości rozwiązania kryzysu związanego z porwaniem 39 amerykańskich zakładników. W czwartek toczyły się rokowania z przedstawicielami krajów zachodnich w sprawie przekazania porwanych do których z ambasador kraju trzeciego. Po napylniecia informacji, że Francja nie wyraża zainteresowania udziałem w tej sprawie, uważa się, że najprawdopodobniej miejscem tranzytu wym może być ambasada szwajcarska w Bejrucie. Pomimo wysiłków, w dalszym ciągu kryzys z za-

(Dokończenie na str. 3)



Zaproszenie do Międzyzdrojów

Miss Polonia Natura 85

WYBORY Miss Polonia Natura 85 odbędzie się w tym roku 22 lipca na plaży Międzyzdroje-Lubiewa, stanowiąc niejako zwieńczenie IX Krajowego Zjazdu Naturystów (8-23 lipca).

To jednak nie wszystkie tegoroczne imprezy z udziałem nagusów — już w niedziele w Swidrze nad Wisłą wybory Miss Mazowsza, 7 lipca w Jastarni (naprzeciw campingu „Maszoperia”) — Miss Wybrzeża Gdańskiego, zaś 14 lipca w Lubiewie — Miss Fama 85. Będzie jeszcze kilka innych podobnych zlotów, zakończonych wyborami Miss Opaleniny (sezonu 85). Imprezy ma-

ją odbywać się o godz. 14. W przypadku złej aury — w następną pogodną niedzielę. Wszystkie laureatki mogą uczestniczyć w konkursie Miss Kwiatów 85, który odbędzie się w Sali Kongresowej PKIN 4 października. Program działania naturystów — z którego czerpiemy te wiadomości — opracowano do 9 lutego przyszłego roku. Znajdują się w nim także balety, spotkania towarzyskie, wspólna sanna, etc. Wszystkich informacji udziela prezes PTN Sylwester Marczak, ul. Kochanowskiego 10, 05-100 Otłoczek. (m)

35/85

Wyższy poziom

(Dokończenie ze str. 1)

O godzinie 13.00 zakończyły się obrady 40 sesji RWPG. W SALI Kolumnowej Pałacu Rady Ministrów w Warszawie

„Szczyt” EWG

W tym czasie w Mediolanie rozpoczęła się dwudniowa konferencja na najwyższym szczeblu 10 państw członkowskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Tęto rano szczyt jest zakończony dwiema sesjami. Konferencja będzie przewodniczył przedstawiciel Włoch, które w pierwszym półroczu kierują wszystkimi granicami ministerstw. Przedmiotem obrad oprócz problemów EWG, tym także sprawy kwestii nakładów na rolnictwo i cen żywności, będą ogólnie zagadnienia polityki gospodarczej, stosunki Wschód - Zachód, kontakty EWG - RWPG.

I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski wydal z okazji 40 sesji RWPG przyjęcie.

Wzięli w nim udział członkowie oficjalnych delegacji - państw członkowskich RWPG oraz delegacja Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii i delegacja państw - obserwatorów.

Przemówienia wygłosili: gen. armii - Wojciech Jaruzelski i członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikołaj Tichonow.

W godzinach popołudniowych połączono serdecznie delegacje państw członkowskich RWPG oraz delegację państw - obserwatorów, opuszczające Polskę po 40 sesji RWPG. De-

legacja Związku Radzieckiego z członkiem Biura Politycznego KC KPZR, z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR - Nikołajem Tichonowem żegnali członkowie najwyższych władz z I sekretarzem KC PZPR, prezesem Rady Ministrów - gen. armii Wojciechem Jaruzelskim.

Rozwiązanie kryzysu?

(Dokończenie ze str. 1)

kladnikami pozostałe nie rozwiązano. Rozpoczął się trzeci tydzień od momentu sporządzenia „Rezinu” 72 amerykańskiej linii TWA.

WASZYNGTON PAP. Izrael i Stany Zjednoczone „obłączyły porożnienie”, że Izrael nie uwoła 735 libańskich więźniów do momentu uwolnienia 30 amerykańskich zakładników przetrzymywanych przez szarytów w Bejrucie. Wzrosła w oczekiwaniu przekazany nieoficjalnie informację, że Izrael wyraża gotowość uwolnienia ponad 700 szarytów w wypadku zakończenia kryzysu. Organizacja Narodów Zjednoczonych jest również gotowa podjąć się mediacji w sporze wokół zakładników amerykańskich i węgierskich.

99-letni pilot

NAJSTARSZY pilot w RFN, liczący 99 lat Wilhelm Hillmann mimo zbliżającej się setki nie utracił energii i ochoty do ryzyka.

Z racji swego wieku, według obowiązujących w RFN przepisów może latać tylko w towarzyszącej innej pilocie. Natomiast we Francji, gdzie ustawy są mniej rygorystyczne, Hillmann będąc członkiem Francuskiego Stowarzyszenia Pilotów Myśliwskich, może jeszcze uprawiać swój ulubiony sport samodzielnie.

Po zjeździe „Ślązaków”

Hanowerski test kanclerza Kohla

Z WIELKIM zainteresowaniem śledzono w RFN i poza jej granicami przebieg zakonczony w niedzielę w Hanowerze zjazdu „ślązkostwa Ślązaków”. Długotrwałe, oficjalne dyskusje prowadzone nad Renem na temat tej imprezy oraz kontrowersyjna obecność na niej kanclerza Helmuta Kohla sprawiły, iż ziomkostwo zlot uznano powszechnie za test stanowiska rządu w Bonn i samego kanclerza w sprawie powojennych realiów w Europie i tzw. polityki wschodniej RFN.

WYNIK tego testu jest wymowny. Wbrew oczekiwaniom postulatom realistycznych sił nad Renem, Helmut Kohl nie udzielił „Ślązakom” rezygnacji za rozpoczęcia przez nich rewizjonistyczna kampanie, nie przeciwstawił jej jasnego i zdecydowanego stanowiska rządu. Nie rozwił niebezpiecznych złudzeń. Zjazd przebiegał pod dyktando zawodowych rewizjonistów, a przemówienie Kohla nie miało większego wpływu na jego atmosferę.

Brało to bowiem typowe dla Helmuta Kohla przemówienie pełne uników i sprzeczności. Z jednej strony kanclerz podkreślał, iż również pod jego rządami RFN opowiada się za nienaruszalnością granic jako podstawowym warunkiem pokoju w Europie. Zapewniał, iż Republika Federalna nie wnosi i nie będzie wnosić w przyszłości żadnych roszczeń terytorialnych, w tym również wobec Polski. Uznał prawo kolejnych pokoleń Polaków na naszych Ziemiach Zachodnich do formalnej egzystencji na tych obszarach.

ROWNOCZESNIE jednak te realności stwierdzenia kanclerz sam zdezawował - w dalszym ciągu swojego wystąpienia. Popiełił historycznie naturalny podział Niemiec i uznał tzw. kwestie niemiecką za nadal „otwartą”. Powołał się przy tym na całą szereg wewnętrznych dokumentów zachodnoniemieckich, określających tzw. niemieckie pozycje prawne. Wynika z nich m. in. że w zakresie nieprzerwanym istnieniu w sensie prawnym Rzeszy niemieckiej w granicach z 1937 roku oraz - potwierdzone przez kanclerza na zjeździe - stanowisko, iż układy powojenne RFN nie przesądziły ostatecznego charakteru powojennych granic w Europie.

W podobnym duchu wypowiedział się na hanowerskim forum - bezpośrednio lub w pośrednich telegramach - inni prominentni przedstawiciele bońskiego rządu i chadecji, m. in. premier Dolnej Saksonii Ernst Albrecht czy szef wicyprezydenta bawarskiej CSU, Franz-Josef Strauss.

ICH stanowisko, a przede wszystkim dwuznaczne przemówienie Kohla sprzyjało na zjeździe całkiem jednoznaczny, jawnie rewizjonistycznym wyrażeniom głównych aktorów tej imprezy - szefa ziomkostwa Herberta Hüpli i przewodniczącego tzw. „młodzieży Śląskiej”, Hartmuta Koschky. Oba przy aplauzie uczestników zjazdu wysunęli bezcer-

monialne roszczenia wobec Polski, postulat rewizji granic i wskrzeszenia Rzeszy z oczywiście „niemieckim” Śląskiem.

Po zawodowych rewizjonistach i „wiecznie wzorzących” niższego innego zreszta nie można było spodziewać. Ale fakt, iż zaprezentował swoje roszczenia w obecności kanclerza, który nie umiał bądź nie chciał sprawdzić ich na ziemi, wymownie świadczy o atmosferze politycznej panującej obecnie w RFN i po raz kolejny podważa wiarygodność kanclerskich deklaracji i bońskiej polityki wobec państw Europy Wschodniej.

Wojciech POMIANOWSKI

G. Bush w Genewie

PARYŻ PAP. Wiceprezydent USA George Bush składa dwudniową wizytę w Genewie. Przedtem prowadził rozmowy w Rzymie, Bonn, Hadze, Brukseli, a z Genewy uda się do Londynu. Przedmiotem rozmów, przeprowadzanych przez wiceprezydenta USA w stołecznym poszczególnych państwach zachodnioeuropejskich są: program „wojów gwiazd” i walka z terroryzmem w komunikacji lotniczej.

We Lwowie przy „małej czarnej”

Tradycja stara i nowa

SPACERUJĄCY po ulicach Lwowa nie muszą odmawiać sobie przyjemności wypicia „małej czarnej” w jednej z licznych w tym mieście kawiarni. Od niedawna na Rynku rozchodzą się aromatyczny zapach kawy. Odbudowano bowiem kawiarnię, w której trzysta lat temu po raz pierwszy zaparzone ten napój. Propagatorem kawy we Lwowie był jeden z kupców galicyjskich, który trofeum w postaci ziarna kawy przywiózł z wojny z Turkami i idąc w ślady Kulczyckiego z Wiednia otworzył pierwszą kawiarnię.

Młodzież najchętniej spotyka się w „Watte”. Tutaj często na stolikach obok filiżanek z czarną kawą można zauważyć podreżniki, skrytki, notatki. Po studenci przytują się do letniej sesji egzaminacyjnej.

Natomiast lwowska społeczność w wieku nieco starszym preferuje bar mleczny, gdzie serwuje się kawę z makiem i bogaty wybór wyrobów cukierniczych.

Jak obliczili statystycy, w lwowskich kawiarniach codziennie wypija się 40 tysięcy filiżanek kawy. Przy czym zapotrzebowanie na nią stale rośnie. Stąd też restauracje się i adaptuje kolejne pomieszczenia na kawiarnie w historycznych zakątkach starego Lwowa.

Zenon KURKOWSKI

Mengele był w rękach Amerykanów

BONN PAP. Zbrodniarz wojenny, który w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu przeprowadzał eksperymenty na ludzkości, Josef Mengele, był po wojnie internowany przez armię amerykańską. Po paru miesiącach zwolniono go bez rozpoznania.

Tak pisze syn zbrodniarza, Rolf Mengele, na lamach tygodnika „Bunte”. Syn oparł swoje informacje biograficzne na listach, notatkach dziennika i fotografiach. W ostatnim numerze „Bunte” publikuje uroki dokumentów. Według ekspertów, których tygodnik wynajął, aby sprawdzić ich prawdziwość, są one autentyczne.

Rolf Mengele pisze na lamach „Bunte”, że jego ojciec udało się uniknąć rozpoznania dzięki temu, że posługiwał się przybranym nazwiskiem, a ponadto zlekceważył wcześniej zarządzenie, iż oficer SS powinien mieć wytatuuowaną grupę krwi. Z relacji syna Mengelego wynika, że latem 1945 r. Josef Mengele na krótko poja-

wił się w rodzinę, a następnie przez wiele tygodni ukrywał się w lasach koło Guenzburga, gdzie rodzina zaopatrywała go w żywność. We wrześniu 1945 r. Mengele ukrywał się w aule karza w Górnej Bawarii, który także należał do Waffen-SS. W Bawarii Mengele przebywał przez kilka lat zanim wyjechał.

Jak pisze jego syn, Josef Mengele nigdy nie zaomnił swoich makabrycznych eksperymentów przeprowadzanych w Oświęcimiu, które miały służyć m. in. udowodnieniu wyższości rasyowej Niemców. Przechowywał w każdym razie mikrostopnie płytki z próbkami krwi i tkankami pochodzące z przypuszczalnie z Oświęcimia.

List otwarty byłej więźniarki Oświęcimia

MOSKWA PAP. Dziennik „Izwestia” opublikował list otwarty mieszkanki białoruskiej wsi Szumilino Zinidji Liszokowej skierowany do Rolfa Mengelego, syna oświęcimskiego „aniola śmierci” Josefa Mengelego. Znajda Liszokowa w 1943 roku znalazła się w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu i stała się - jak pisze - jedną z „pacjentek” Josefa Mengele.

W liście do Rolfa Mengelego, Zinidja Liszokowa opisuje eksperymenty, jakim ona i jej współwięźniarki poddawane były przez Josefa Mengelego. Pisze, iż do dziś nie może zapomnieć młode-

List otwarty byłej więźniarki Oświęcimia

go wówczas, wysportowanego mężczyzny, który symi młodziemi eksperymentami bestialsko zniżył się nad więźniarki Oświęcimia. Podkreśla, iż listu swego nie pisze po to, by oskarżyć syna Josefa Mengelego, bo przecież dzieci nie ponoszą odpowiedzialności za czyny swoich rodziców. Niemniej jednak chce, aby dowiedział się kim był i co robił w latach wojny jego ojciec. Nie jest ona bowiem przekonana o tym, co niedawno na lamach prasy opowiadał Rolf Mengele o swoim ojcu, o jego trudnym życiu po wojnie. Nie jest przekonana także o tym, że Josef Mengele nie żyje.

Ładny gest polskich piłkarzy

W Austrii

z BARDZO ładnym gestem humanitarnym wystąpił polscy piłkarze występujący obecnie w klubach austriackich. Postanowili oni doprowadzić do towarzyskiego spotkania z jakimś klubem piłkarskim Austrii - decydując przynajmniej na pomoc dla głodujących w Etiopii. Inicjatywa została wzięta w czyn. Polska drużyna spotkała się 29 bm. w Steyer z miejscową drugoligową drużyną Voerwirts.

Po zwycięstwie pojedynku mecz zakończył się remisem 3:3. Bramki dla polskiego zespołu zdobyli: Kwiatkowski, Woźniakowski i Szuka. W polskiej drużynie grał m. in. Masztaler.

Dochód - 14 tys. sztyngów, zgodnie z zapowiedzią piłkarzy, w całości przeznaczony zostanie na pomoc dla głodujących w Etiopii.

Skórzana armata

PRAGA PAP. W Pradze czynnie jest muzeum broni. W jego salach ekspozycyjna jest cenna kolekcja zbroi i broń palnej. Szczególnie zainteresowanie zwiedzających wzbudza jednak pewna armata mająca załadunek 90 cali długości. Wyprodukował ją mistrzowie włości w XVI wieku. Dla wzmocnienia jej lufy owinięto, wieloma warstwami skóry. Dziś w trybie lat po zbudowaniu, armata gotowa jest do walki.

Pocałunek za 100 dolarów

NIEWINNY pocałunek kosztował pewnego mieszkańca New Hampshire 100 dolarów oraz dodatkową karę w postaci 4-godzinnej dyżuru w publicznej kuchni dla bezrobotnych. „Przestępstwo” miało miejsce w jednym z sklepów, gdzie obwiniony dokonując zakupów nieoczekiwanie porwał w objęcia obsługująca go sprzedawczynię, wyciskając na jej policzki gorący pocałunek.

Kalejdoskop

DO CENTRALI PLO w Gdyni nadeszły 27 bm. teleks od przedstawiciela tego armatora w Sydney Walenciana informujący o kontynuacji rejsu „Diodyta” świata przez polski jacht s/y „Tropiciel”. Jego 6-osiobowa załoga z dowódcą przez kpt. Walskiego minionej nocy zawinęła do portu Sydney. Po ok. miesięcznym postoju jacht uda w drogę powrotną do kraju.

S/y „Tropiciel” swoją podróż rozpoczął 1 października ub. roku i jego załoga, która stanowiła członkowie Harcerskiego Ośrodka Morskiego w Kołobrzegu, planuje swój powrót do kraju w czerwcu przyszłego roku.

TRANSFUSJE KRWI ZABRONIONE

FINISKIE ministerstwo sportu zabroniło oficjalnie przeprowadzania transfuzji krwi w celu uzyskania przez sportowców lepszych wyników. Zakaz ten wprowadzony został w Finlandii po ujawnieniu pewnych faktów przez zmarłego narciarza, trzykrotnego medalistę olimpijskiego - Aki Karvona.

Mówi się, iż transfuzje sportowcy finscy stosowali od lat. Wymieniane są nazwiska wielu lekkoatletów oraz narciarzy i narciarek, m. in. białostki i grezyk olimpijskiej w Sarajewie Marit-Lissy Hamalainen.

TŁOKINSKI W SZEREGACH NANCY

JAK pisze prasa francuska piłkarz polski, Mirosław Tłokiński opuścił wrotka RC Lens. W przyszłym sezonie będzie występował w szeregu Nancy.

DYSKWALIFIKACJA J. ARASZKIEWICZA

ZARZĄD Kolejowego Klubu Sportowego „Lech” w Poznaniu nałożył poleceń dyskwalifikację na piłkarza 1-ligowego zespołu - Jarosława Araszkiewicza. Karę ta jest wynikiem stwierdzenia się tego zawodnika na zajęciu treningowe w dniach 24 i 25 bm. oraz niewykonywania poleceń kierownika klubu związanego z wyjazdem zespołu na Puchar Interfecto do Danii. Dyskwalifikacja została nałożona od 3 czerwca br.

DNI MORZA '85

— **JAK** liczna jest nasza flota handlowa?
— Mamy 300 statków.
— **A ilu marynarzy?**
— Ich liczba nie jest stała. Waha się od 15 do 20 tys. Ale ciągle napływa do tego zawodu dużo młodzi, która chce poznać świat, stawić czoła prawdziwym niebezpieczeństwom, sprawdzić się w trudnych, morskich warunkach, urzeczywistnić marzenia o wielkiej przygodzie...
— **Przedtem jednak muszą się uczyć.**

— **A kryteria doboru** coraz bardziej zaostrzają się w związku z postępem techniki morskiej. Automatyzacja, intensyfikacja pracy na statku wymagają nie tylko sprawności fizycznej, ale także np. znajomości automatyki, elektroniki... Dużą wagę przywiązuje się do poziomu edukacji na uczelniach morskich i — bez fałszywej skromności — trzeba powiedzieć, że pod tym względem na leżymy do uznanej czołówki światowej.
— **Jak przebiega rekrutacja podstawowej kadry marynarskiej?**

— Najczęściej do floty handlowej trafiają najlepší z Marynarki Wojennej, po odbyciu służby wojskowej. Są oni dobrze wyszkoleni, obcy już z morzem. Przygotowuje się ich jeszcze tylko do nowej czynności, jaką jest np. załadunek statku rozmaitymi towarami.
— **Dobre wyszkolenie ludzi, a „Kudowa-Zdrój” i „Bosko-Zdrój” zatonyły wraz z załogą.**
— Były to ogromne tragedie, które wstrząsnęły całą społecznością ludzi morza. Niestety, mimo postępu naukowo-technicznego codziennie zdarzają się wypadki i katastrofy morskie. Według statystyk międzynarodowych w ogromnej większości ich przyczyną jest, niestety, błąd człowieka.

— **Są przecież sprawdzające rejsy kandydatek i próbné.**
— Często się, niestety, zdarza, że ktoś przejdzie pomyślnie przez wszystkie próby, szkolenia, ćwiczenia itd., a w okolicznościach szczególnie trudnych nie sprosta zadaniom, bo np. załamie się psychicznie. Morze ciągle się zmienia i gotuje człowiekowi najrozmaitszą konfigurację pułapek. A reakcji człowieka też nie zawsze

— **Co się wtedy dzieje?**
— Ogromne fale nadbiegają z różnych, niespodziewanych stron. Raz wali od rufy, gdy ta się podniesie, statek wpada w dolinę, a inna fala już nadchodzi od przodu. Jest to taka „kpiela” potworna...
— **I co wtedy?**
— Trzeba uciekać przed okiem cyklonu, by nie dostać się w tzw. ćwiartkę śmierci.

— **Jak jest w tym nieprzejrzalnym „oku”?**
— Pogoda bezchmurna, wiatru nie ma... tylko te fale... Ogromny ból i ciśnienie w uszach...
— **Czy można nadać się w ucieczkę przed cyklonem?**
— Obecnie każdy tego typu sztorm tropikalny jest śledzony przez samoloty i satelity. Każdy ma określona nazwę, a statki otrzymują meldunki o pozycji oka tajfunu. Mogą więc go ominąć.
— **Bezpieczeństwa na morzu strzeże technika, a słabości człowieka potęgają zagrożenie. Jak tego uniknąć?**
— Przede wszystkim załoga musi stanowić zgrany kolek-

— **Czy zawsze można używać „posłuszeństwo” statku?**
— Jeżeli są trudności — trzeba sztormować.
— **Co to znaczy?**
— Należy ustawić statek pod odpowiednim kątem do fali i wiatru, a na „calej naprzód” utrzymywać go w takim położeniu, żeby nie miał nadmier-nych przechyłów. Jest to u-

— **Bezpieczeństwo statku** nie zależy tylko od kapitana statku, ale nawet od młodszego marynarza. Dlatego każdy musi pilnować siebie i innych. Na morzu wymagana jest szczególna staranność, a nawet przesadna ostrożność, no i oczywiście wyobraźnia.
— **Czyli niezbędna jest odpowiedzialność zarówno indywidualna, jak i zbiorowa.**
— I jej służy cały system szkolenia na żaglowcach, który zachowaliśmy mając „Dar Młodzieży”. Inne państwa też do praktyk na żaglowcu wracają. To najlepsza i twarda szkoła

— **mgła to nieraz — zgodnie z przepisami — nie może zejść z mostka np. przez trzy dni.** Pije wówczas kawę, pali papierosa, siania się na nogach... i może się pomylić.
— **Katastrofy zdarzają się...**
— Na świecie ginie około tysiąca statków rocznie. Krótko po „Busku-Zdroju” zatonyły dwa statki z załogą.
— **Jest to więc jeden z niebezpiecznych zawodów?**
— Powiedziałbym raczej, że trudniejszy bo wykonywany w niebezpiecznym środowisku. Morze jest bezwzględny egzaminator. Jest wymagają-

Niebezpieczny zawód: marynarz

Rozmowa z I zastępcą ministra — kierownikiem Urzędu Gospodarki Morskiej kpt. ż.w. Ryszardem Pospieszyskim

— **Jak jest w tym nieprzejrzalnym „oku”?**
— Pogoda bezchmurna, wiatru nie ma... tylko te fale... Ogromny ból i ciśnienie w uszach...
— **Czy można nadać się w ucieczkę przed cyklonem?**
— Obecnie każdy tego typu sztorm tropikalny jest śledzony przez samoloty i satelity. Każdy ma określona nazwę, a statki otrzymują meldunki o pozycji oka tajfunu. Mogą więc go ominąć.
— **Bezpieczeństwa na morzu strzeże technika, a słabości człowieka potęgają zagrożenie. Jak tego uniknąć?**
— Przede wszystkim załoga musi stanowić zgrany kolek-

— **mgła to nieraz — zgodnie z przepisami — nie może zejść z mostka np. przez trzy dni.** Pije wówczas kawę, pali papierosa, siania się na nogach... i może się pomylić.
— **Katastrofy zdarzają się...**
— Na świecie ginie około tysiąca statków rocznie. Krótko po „Busku-Zdroju” zatonyły dwa statki z załogą.
— **Jest to więc jeden z niebezpiecznych zawodów?**
— Powiedziałbym raczej, że trudniejszy bo wykonywany w niebezpiecznym środowisku. Morze jest bezwzględny egzaminator. Jest wymagają-

— **Niektórzy twierdzą, że z powodu profitów, jakie mają marynarze...**
— Panuje teraz tendencja „zagładania sobie do kieszeni”. Trafiają — na morze — jak wszędzie — i nieuczciwe jednostki, ale ściga je prawo, a środowisko odrzuca. Oceniając zawód marynarza trzeba przyznać, że raczej jego ciężkiej pracy i jego rodzinie. Placi on szczególnie haracz za związek z morzem. Pomijając niebezpieczeństwa, jakie mu grożą, trzeba dodać, że spędza zwykle pół roku w rejsie i nie ma życia rodzinnego. Dzieci go „nie znają”. Nieraz pracuje cały dzień i w nocy, w tropiku i w mrozie, nie zna wolnych sobót i niedziel. Po pracy ma ograniczoną przestrzeń życiową. Zdany jest na to samo towarzystwo albo samotny...
— **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała:
Anna BORKOWSKA

Gospodarka morska

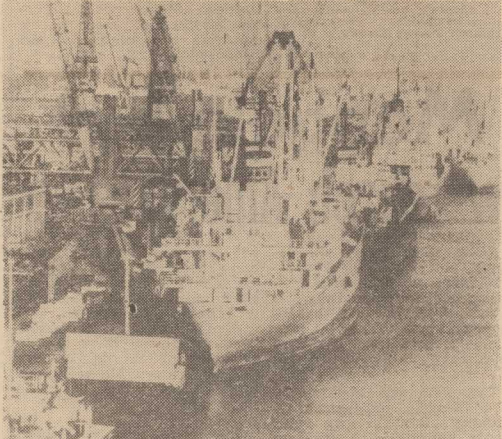
W WYDAWNICTWIE „Nasze morze — 1985” Krajowego Komitetu Dni Morza znieśliśmy interesujący artykuł prof. Czesława Wojewódki, znanego publicysty i specjalisty w sprawach ekonomiki morskiej, traktujący o miejscu polskiej gospodarki morskiej w świecie.

— **Jednym z osiągnięć gospodarki morskiej w 40-lecie Polski Ludowej jest zdobycie stosunkowo wysokiej pozycji w światowej gospodarce morskiej** — stwierdza na wstępie Cz. Wojewódka.
— **Pozycja ta kształtuje się różnie w poszczególnych działach gospodarki morskiej, w zależności od ich rozwoju u nas i na świecie.**

Podstawę działalności portów i żeglugi stanowią międzynarodowe przewozy morskie, czyli handel morski. Od kilku lat wykazuje on regres. Świadczy o tym ładunek w 1979 r. — 3,7 mld ton ładunków światowego handlu, w 1981 — 3,5 mld ton, a w 1983 — 3,2 mld ton. Od 5 lat międzynarodowe przewozy morskie wykazują coroczny spadek w wysokości kilku procent. Także i nasz handel zagraniczny w tym okresie się zmniejszył. O ile w końcu lat 70 wynosił prawie 60 mln ton rocznie, to w 1981 r. zmalał do 31 mln ton. Od tego czasu dataje się powolny wzrost. W 1983 roku ogólne obroty drogą morską naszego handlu zagranicznego osiągnęły już 38 mln ton. Tym samym nasz udział w międzynarodowych przewozach morskich nie jest wysoki i kształtuje się na poziomie 0,5 proc. Przed 10 laty zbliżyliśmy się do 1 proc. lecz powrót do tej wielkości wydaje się dość odległy.
Ten niewielki udział w przewozach morskich wynika m. in. ze struktury polskich ładunków. Charakterystyczny jest niski udział ropy i produktów nafto-

— **W światowej flocie handlowej (wszystkie statki, nie tylko towarowe) Polska wykazywana była w 1983 r. na 22 miejscu z udziałem 0,87 proc. w tonażu światowym.** Natomiast we flocie towarowej Polska w połowie 1984 r. zajmowała 24 miejsce, z udziałem 0,81 proc. We flocie towarowej państw RWPG zajmujemy 2 miejsce po Związku Radzieckim. Pod względem wielkości flot niektórych rodzajów statków pozycja Polski jest wyższa. We flocie drobnicowców i trampów uniwersalnych zajmowaliśmy w 1983 r. — 12 miejsce (1,83 proc.), a we flocie masowców — 17 miejsce (1,29 proc.).

— **W ostatnich latach nasza flota nie rozwija się — stwierdza Cz. Wojewódka.** — Wprawdzie zahamowany został również rozwój floty światowej lecz nie stał się to dla nas pociechą. Najbardziej niepokojący jest zastój jakościowy w rozwoju naszej floty, który powoduje obniżenie jej konkurencyjności. Dotyczy to w szczególności żeglugi liniowej (chyba przede wszystkim, gdyż



— **modernizacja narodowej floty (transportowej przebiega planowo i dynamicznie — przyzn. w.)**. Mianowicie w skali światowej — pomimo kryzysu w żegludzie — nieustannie zwiększa się nowocześniejszy tonaż do przewozu drobnicy. Np. flota kontenerowców zwięks-

— **przedzono w 1983 r. m. in. Szwecji, Francji, Jugosławii i inne państwa.** Mimo specyficznej struktury budownych w Polsce statków (z nastawieniem na „prochobłonne”) największą pozycję (5 miejsce z udziałem 5,9 proc.) zajęły nasze stocznie w 1983 r. w

Miejsce w świecie

— **szyla się w 1983 r. o 9,7 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim a flota statków ro-ro aż o 21,1 proc.** Przed polską flotą stoją jeszcze duże zadania w tej dziedzinie, związane z dalszą modernizacją żeglugi.
Spośród gałęzi polskiej gospodarki morskiej najwyższą pozycję w skali międzynarodowej zajmuje budownictwo okrętowe. Stworzone od podstaw i rozwinięte na dużą skalę szybko zdobyło renomę międzynarodową i utrzymuje się mimo szeregu trudności z ustabilizowaniem poziomu produkcji. Ważne są to z międzynarodowym zaangażowaniem naszych stoczni, z pokącną produkcją okrętową.
W 1983 r. polskie stocznie (z produkcją 380 tys. BRT) zajęły 8 miejsce w skali światowej z udziałem 2,4 proc. Pod względem ogólnej wielkości produkcji wy-

— **produkcji zbiornikowców.** Natomiast na szóstym miejscu znalazł się w budowie drobnicowców (udział 4 proc.). W 1983 r. Polska była 5 co do wielkości producentem statków w Europie (po RFN, Hiszpanii, W. Brytanii i Danii) i największym ich producentem wśród państw RWPG.

— **Szczególną pozycję** zajmuje na szcze budownictwo okrętowe w produkcji eksportowej. W 1983 r. zajmowaliśmy miejsce czwarte na świecie i drugie w Europie. W skali światowej nasz udział w eksporcie wyniósł 3,8 proc., a wyprzedziły nas tylko stocznie Japonii, Korei Południowej i Hiszpanii.

— **Polska notowana jest również na wysokiej czwartej pozycji w świecie pod względem stanu zamówień na nowe statki.** Z początku 1984 wyniosły one 1,3 mln

— **BRT, co stanowiło 4 proc. zamówień światowych.** Wyższe zamówienie miały jedynie państwa pozorupejskie (Japonia, Korea Południowa i Brazylia). Po części jednak stan ten wynika z przedłużającej się realizacji niektórych kontraktów z lat ubiegłych.

— **Znaczne różnice występują pomiędzy pozycją Polski w światowej flocie rybackiej i połowach ryb.** Wynika to z warunków naturalnych, z odległego położenia Polski w stosunku do bogatych w rybę łowisk. Wymaga to posiadania większej floty rybackiej, aniżeli w przypadku państw mających te łowiska w pobliżu. Ponadto konieczne jest posiadanie obok statków łowczych także niezbędnych jednostek pomocniczych, boz rybackich, transportowców itp. W światowej flocie statków łowczych Polska zajmowała w 1983 r. 6 miejsce z udziałem 2,52 proc., zaś we flocie pomocniczej rybołówstwa 4 miejsce z udziałem 2,18 proc. Tymczasem w połowach światowych Polsce przypada miejsce dopiero w trzeciej dziesiątce państw (w pobliżu 25 pozycji) z udziałem 1 proc. W Europie pozycja Polski w połowach jest znacznie wyższa, bowiem zajmujemy pod tym względem mniej więcej 7 miejsce z udziałem rzędu 5 proc.

— **Miejsce i udział Polski w poszczególnych działach światowej gospodarki morskiej — pisze na zakończenie prof. Wojewódka — zmienia się w zależności od rozwoju naszej gospodarki morskiej, jak również od jej przemian na świecie.** Dlatego też w minionych dziesięcioleciach na sze stocznie czy flota zajmowały lepsze miejsca niż obecnie. Występowały również działy produkcji okrętowej, w których zajmowaliśmy czołowe miejsca w świecie, np. budowę statków rybackich, co należy obecnie do przeszłości ze względu na radykalne zmniejszenie produkcji tych statków w Polsce i na świecie.

(wsk)

„W sześć miesięcy mogą mieć 20 mln dolarów...”

POD tym mało optymistycznym tytułem „US NEWS AND WORLD REPORT” zamieścił obszerny artykuł Susanny Mc Bee, poświęcony walce z handlem narkotykami. Autorka opisuje zabiegi podejmowane przez władze amerykańskie w celu zlikwidowania zła u jego źródła, czyli w krajach, w których uprawia się rośliny służące do wytwarzania narkotyków, w tym wypadku chodzi o liście koki i kokainę. Przedstawia również przeszkody na potykane w tej walce, a także batalię amerykańskich celników z przemytnikami narkotyków do Stanów Zjednoczonych, które są obecnie największym światowym „importem” i rynkiem zbytu kokainy, heroiny i marihuany.

POTEŻNY rząd Stanów Zjednoczonych, mimo że naraża swych przedstawicieli na najwyższe osobiste ryzyko i mimo że wydaje miliony dolarów, przegrywa żmudną walkę o zduszenie produkcji narkotyków na świecie.

W Kolumbii i w innych krajach, gdzie uprawia się surowiec na narkotyki, każdy cios Waszyngtonu i współpracujących rządów jest parowany przez bezbożnych i nieuchwylnych handlarzy, którzy mają niewiarygodną władzę i pieniądze. Jak dotychczas są oni w stanie utrzymać przepływ strumienia narkotyków, co kosztuje Amerykę tysiące istnień ludzkich i przynosi niewymierne szkody społeczne. Kolumbia do starca 59 proc. marihuany dla 20 mln Amerykanów, którzy na logowo ją pała i 75 proc. kokainy dla 5 mln mieszkańców USA, którzy stale ją zażywają. Pewien waszyngtoński urzędnik stwierdza: „Kolumbia ma kluczowe znaczenie w kwestii, czy uda się nam cokolwiek skutecznie zrobić, by powstrzymać produkcję narkotyków za granicą”.

Na razie obraz jest ponury. W zeszłym roku 7 spośród 13 krajów — głównych producentów narkotyków zwiększyło swą produkcję marihuany, kokainy i maku, z którego otrzymuje się opium. W Kolumbii produkcja marihuany spadła o jedną trzecią, ale kokaina wzrosła. W tym roku, mimo amerykańskich wydatków w wysokości 1,2 mld dolarów na zwalczanie handlu narkotykami, należy się spodziewać, że import marihuany i heroiny podskoczy o 10 proc., a kokainy o 4 proc.

Daniel Murphy, który kieruje wysiłkami administracji Reagana w celu powstrzymania za lewu narkotyków, przynajmniej się do uczucia rozczerowania. „Podwoiliśmy nasze wysiłki od 1982 r.” — mówi. — Jednak stoimy w obliczu zwiększonych dostaw kokainy na rynek światowy. Wzrosły o jedną trzecią”.

Bogota, 4-milionowa stolica Kolumbii, znajduje się na linii frontu walki z narkotykami. Wśród tantszejszych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych — którzy „przykucnęli”, aby uniknąć odwetu za zwalczanie narkotyków — przeważa poczucie obalenia.

Ambasada USA jest silnie strzeżona. Pobliskie ulice są za barykadowane i mogą na nie wjechać tylko samochody sprawdzone przez policję. Urzędnicy ambasady przyjeżdżają i wyjeżdżają w opancerzonych furgonetkach z eskortą w towarzyszących pojazdach. Ich godziny pracy zmieniają się każde go dnia. Ich dzieł w wieku szkolnym są poza Kolumbią. Niekiedy wysłali również swe żony za granicę.

Stan pogotowia rozpoczął się w marcu 1984 r. Elitarna kolumbijska jednostka specjalna do walki z narkotykami (SANU), uzbrojona w karabiny maszynowe, dokonała nalotu na 10 laboratoriów, w których wytwarzano kokainę, w dzielnicy w rejonie Tranquilandia, około 275 mil na południowy wschód od Bogoty.

Policjanci od narkotyków aresztowali 44 pracowniców. Ale co ważniejsze, przechwycili 10 ton kokainy, czyli około 1/7 ilości wwiezionej w 1984 r. do

USA i 4 razy więcej niż przechwycili w całym 1983 r.

TA operacja była potężnym ciosem dla „kokainowych kowbojów”, których bogactwo uczyniło wszechwładnymi politycznie w kilku częściach kraju. Handlarze narkotyków zareagowali pod koniec kwietnia w charakterystycznie brutálny sposób zabiłszy kolumbijskiego ministra sprawiedliwości Rodrigo Larę Bonille, który zapowiadał pokonanie ich.

Zabójstwo Lary Bonille było punktem zwrotnym Kolumbijczyków, którzy przedtem albo traktowali handel narkotykami jako coś przynoszące korzyść gospodarce narodowej, albo tylko jako zamiatanie dla Amerykanów z Północy, teraz dostrzegają to jako swój własny problem. Prezydent Beltramo Betancur, który popierał Larę Bonille, ale sprzeciwiał się, ze względu na zasady, amerykańskiemu żądaniu ekstradycji handlarzy narkotyków wziętych na pogrzeb Lary Bonille, kamizelkę kuloodporną i zdecydowanie wypowiedział królom narkotyków „bezlitosną wojnę”.

20 mln dolarów w sześć miesięcy”.

Kokaina i marihuana razem wzięte stanowią drugą eksportową uprawę Kolumbii, ustępując tylko kawie. W Peru, największym na świecie producentem liści koka, narkotyki są największą eksportową uprawą, przynoszącą miliard dolarów rocznie.

Pieniądże skądone narkotyki mi przenikają na wiele szczebli społeczeństwa kolumbijskiego. Prowadzi się dochodzenie wobec setek lokalnych sędziów a ok. 75 policjantów z SANU i 10 oficerów wojsk lotniczych zostało zdymisjonowanych za powiązania z narkotykami. Tuż członków parlamentu „jest albo producentami narkotyków, albo ludźmi ich osłaniającymi” — twierdzi pewien dyplomata.

Zalew narkotyków — przegrywana walka

Od tego czasu Betancur zgodził się na ekstradycję 12 Kolumbijczyków oskarżonych w USA o przestępstwa związane z narkotykami.

Odpowiedzią „traficantes” na eksperyment było nasilenie terrorku. W listopadzie ub. roku podstawił pod ambasadę USA samochód-pułapkę. Wybuch zabił jakąś Kolumbię i powybił szczyby w sąsiednich budynkach.

Królowie narkotyków zagrozili również zabiciem pięciu Amerykanów za każdego Kolumbijczyka, na którego ekstradycję zgodził się rząd. Przypuszcza się, że wysłali również grupę uderzeniową, mającą atakować w Stanach Zjednoczonych urzędników zajmujących się walką z narkotykami.

Ta przemoc odzwierciedla dużą stawkę ekonomiczną wiążącą się z handlem narkotykami. Farmerzy w Kolumbii zarabiają ok. 3,5 dolara dziennie przy tradycyjnych uprawach i ok. 25 dolarów dziennie przy

Hernan Botero Moreno, jeden z Kolumbijczyków wydatnych władzom USA i oskarżony o handel narkotykami, jest właścicielem drużyny piłki nożnej.

Przedstawiciele władz amerykańskich przestrzegają przed pochopnymi posadzeniami o korupcję. Jeden z nich mówi: „Lokalny sędzia pomyśli dwa razy, gdy „narcotraficante” po wie mu: Albo będziesz współpracował, albo zabije twoją żonę, twoje dziecko, twoją matkę, twoją siostrę, twojego psa i twoją papugę”.

Także polityka jest znaczącym czynnikiem utrudniającym walkę z narkotykami. Kolumbijski car narkotyków Pablo Escobar

ZWALCZANIE narkotyków natrafia na jeszcze większe trudności w innych krajach.

Mimo ogromnego amerykańskiego nacisku i 2,7 mln dolarów pomocy na walkę z narkotykami, Bolivia nie zniszczyła w zeszłym roku ani jednej plantacji koki. Departament Stanu określił to niepowodzenie jako „ogromnie niezadowalające”. Dziennik „Miami Herald” nazwał wyspy Bahama „krajem na sprzedaż”, jako że są głównym punktem przelotowym „przemytłkowanych” narkotyków w drodze do USA.

Trzech wysokich rangą urzędników z wysp Turks i Caicos, brytyjskiego protektoratu w Indiach Zachodnich, zostało aresztowanych w Miami przez przesłanych agentów amerykańskich na początku marca br., po sfilowaniu ich, jak brali łanówki za osłanianie „przemytłkowanych” narkotyków.

Departament Stanu uważa korupcję w Meksyku za „największą przeskodę w skutecznej walce z narkotykami”. W połowie marca władze meksykańskie aresztowały kilku komendantów policji powiązanych z porwaniami i zamordowaniem agenta DEA (amerykańska agencja zwalczania narkotyków) Enri que Camareny Salazara, ale dopiero po zwaltonych przesłaniach przyznania Baganana i innych przedstawicieli władz USA z powodu opieszałości meksykańskiego działania.

Peruwiańska kampania przeciwko narkotykom doznała zesłaj jesieli gwałtownego zahamowania gdy nihi listyczne ugrupowanie terrorystyczne „Sendero Luminoso” (Świetlny) zabił 9 członków oddziału wysłanego do dzungli w celu zniszczenia plantacji koki. Peru nie wznio wilo walki z narkotykami do lutego br.

Dopiero niedawno Pakistan zaczął wysłać swe wojska na tereny, na których uprawia się mak opiumowy. Rząd zabronił też uprawy i zniszczył kilka dziesiątków laboratoriów. Mimo tego Pakistan i Afganistan produkują razem przynajmniej 6 ton heroiny rocznie, wysyłając ją przede wszystkim do Indii, Afryki i Europy oraz dostarczając 500 tys. amerykańskich narkomanów z tony tej substancji, czyli ok. połowy ilości zużywanej przez nich rocznie.

ALKWIDACJA nielegalnych narkotyków przypomina próbę pochwylenia kulki rącej: nacisnąć ją, a ona rozpryskuje się we wszystkich kierunkach. Na przykład Turcja była dawniej dużym źródłem opium. Obecnie już nie. Od 1975 r. rygorystycznie kontroluje uprawę maku. Jednak ze względu na swe strategiczne położenie Turcja jest ważnym krajem tranzytowym dla narkotyków idących z Wschodu na Zachód.

Gdy w 1982 r. rząd włoski zlikwidował laboratorium heroiny na Sycylii, handlarze narkotyków w Pakistanie i Afganistanie uruchomili własne laboratoria i pod koniec roku produkowali już wysokiej jakości heroine. Obecnie tak Włochy, jak i Indie są oskarżane o to, iż są ważnymi punktami przelotowymi narkotyków z krajów — producentów do USA.

Gdy policja w tym kraju przeprowadza naloty na laboratoria kokainy i pali ich zawartość, produkcja odradza się gdzie indziej. W Wenezueli i Brazylii rozszerza się obecnie uprawa konopi indyjskich, a kolumbijscy handlarze kokainą przenoszą się do zachodniej Brazylii.

W Stanach Zjednoczonych laboratoria wytwarzające kokainę mnożą się na południowej Florydzie. Uprawa konopi rozkwiata jako duży nielegalny biznes w takich stanach jak Kalifornia i Hawaje.

Miami na Florydzie. Władze amerykańskie mają kłopoty nie tylko z ograniczeniem produkcji narkotyków u źródła, ale również z powstrzymaniem dobrze wyposażonych i pomyślowych przemytników od podejmowania prób wwiezienia narkotyków do kraju.

Handlarze narkotyków ukrywają swój towar w schowkach na jachtach lub w wydrażonych masztach, kijach golfowych, drewnianych wiszakah, a nawet w wędkach. Upychają kokainę na dnie aerolozowych pojemników lub rozpuszczają ją w butelkach z alkoholem. Czasami chowają kokainę lub heroinę w obcasach butów.

I czasami wpadają. Jeden z celników na międzynarodowym lotnisku w Miami przypatruje się, jak ludzie chodzą. „Gdy ktoś idzie dzwinnie, to sprawdza się jego buty” — wyjaśnia Robert Battard, regionalny komisarz celnicy.

Częściej jednak przemytnicy narkotyków nie wpadają. Neil Lageman, jeden z dyrektorów urzędu celnego w Waszyngtonie mówi: „Szacujemy, iż przechwy tujemy jedynie 10 proc. tego, co jest wwieżone”.

Zadanie, przed jakim stoją agenci zwalczający narkotyki w rejonie Miami, wywołuje zwątpienie. Floryda, przez którą wwieżone jest 70 proc. kokainy i marihuany jaka trafta do kraju, na linie brzegowej o długości 1300 mil, najdłuższą z wszystkich stanów z wyjątkiem Alaski.

Rzecznik straży przybrzeżnej porucznik James Simpson przyznaje: „Nie możemy przechwycać całości kontrabandy. Musielibyśmy cały kraj odczołczyć sznurkiem staków”.

O każdej porze tutejsze wody są patrolowane przez motorówki służby celnej, a dalej od brzegu przez tuzin kutrów straż przybrzeżnej, których załogi liczą w sumie ok. 400 osób.

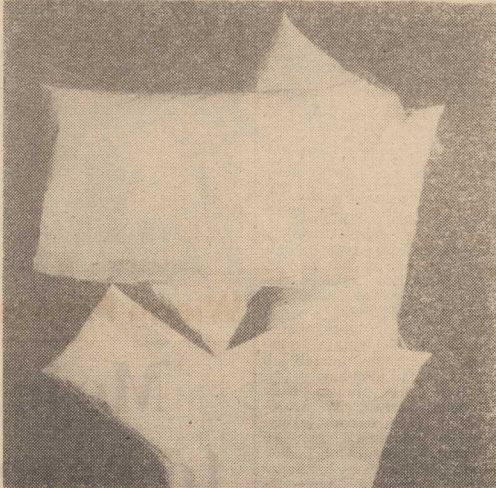
Z drugiej strony ok. 5 tys. łodzi próbuje ukraśćmiem wwieźć narkotyki. Nielatwo na nie natrafic. Samych łodzi turystycznych zarejestrowanych jest w Miami ok. 800 tys.

Niekiedy narkotyki ukryte są w ładunku przywiezionym przez rejsowy samolot, jak to było w przypadku Boeinga-747 kolumbijskich linii lotniczych „Avianca”, uziemionego w polowie lutego po znalezieniu w nim 2500 funtów kokainy ukrytej wśród pudeł goździków i róż. Częściej jednak narkotyki przywożone są na pokładach 5 tys. małych samolotów, które przelatują nisko nad granicą lub leca „w ciemni” innego samolotu, aby uniknąć wychwycenia przez radar.

Mimo tych wszystkich trudności agenci zwalczający handel narkotykami na południowej Florydzie zadają przemytnikom mocne ciosy. W zeszłym roku wykryli 4,5 tys. funtów marihuany i ok. 44 tys. funtów kokainy — ponad dwukrotnie więcej marihuany i ok. 10-krotnie — kokainy, niż przechwycono tu w 1981 roku.

Sama straż przybrzeżna przechwytuje 2 mln funtów marihuany rocznie — jak mówi Simpson — biorąc to pod uwagę, wiecie ulic musiało zostać wykofcyzowane.”

Niemniej ta praca jest frustrującym zajęciem. Wspomniał już Dingfelder: uważa: „Spowodowaliśmy tym faetom (handlarzom narkotyków) pewne utrudnienia, ale oni wygrali pierwszą rundę. Obchodzą nas bokiem”.



uprawie liści koka. „Powoduje to, że rządowi niełatwo podejmować próby powstrzymania ich (farmarów) od uprawy liści koka” — zauważa Diego Pizano, doradca ekonomiczny Betancura.

Kolumbia ma przynajmniej inne uprawy fasole, ziemniaki, kakao — którymi można zastąpić kokę. W takich krajach jak Bolivia w wielu chłopów uzależnionych jest od uprawy narkotyków, bowiem są ich jedynym źródłem dochodów. Przygotowana do eksportu kokaina kosztuje tutaj w hurtie od 8 do 9 tys. dolarów za kilogram (2,2 funta), a sprzedawana jest za 200 tys. dolarów za funt na ulicy w Stanach Zjednoczonych.

bar — jego majątek ocenia się podobno aż na 4 mld dolarów — został wybrany w 1982 roku na zastępcę deputowanego do izby niższej parlamentu. Na swoim terenie uważany jest za kogós w rodzaju Robin Hooda, ponieważ zapewnia wykształcenie, mieszkanie i zbudował nawet ZOO dla ludności Medellin.

W zeszłym roku Escobar i kilku innych bossów od narkotyków bezcennie zaproponowali Betancurovi transakcję: uchylenie zarzutów i nakazów ekstradycji, a carowie narkotyków zarzucił przemyt i ścignął do kraju wystarczająca ilość aktywów, aby pomóc Kolumbii spłacić 11 mld zagranicznego długów. Betancur odmówił.

Escobar i drugi wielki handlarz narkotyków Carlos Lehder są dostatecznie bogaci i po teźni, aby rzucić wyzwanie rząd



NA PRZEŁOMIE czerwca i lipca Komenda Chorągwi ZHP im. Budowniczych Polski Ludowej w Szczecinie organizuje Zlot Chorągwi, który podsumuje obchody 50-lecia harcerstwa na Pomorzu Zachodnim. Już od dwóch lat harcerze naszego województwa realizują zadania wynikające z programów obchodów. Zlot będzie okazją do spotkań z pionierami Ziemi Szczecińskiej, rozmów z rodakami, utrwalenia harcerskich wspomnień i zewidencjonowania cennych pamiątek.

Będzie to także patriotyczne spotkanie młodzieży szkolnej dla uczczenia 40 rocznicy powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy. Uczestnicy zlotu zamienią się w solidarnych z wszystkich postępowymi związkami młodzieży świata w walce o pokój przed Festiwalem Moskwa 85.

HISTORIA harcerstwa na Pomorzu Zachodnim rozpoczęła się 15 lutego 1934 r. kiedy to nauczyciel szkółki polskiej w Szczecinie — Maksymilian Gollisz założył pierwszą szczecińską drużynę harcerzy „Gryf”. Drużynowym wybrany został

W hołdzie założycielom

Leon Cimara, a członkami synowa Polaków zamieszkałych w Szczecinie.

Początek działalności drużyny to przede wszystkim wycieczki, biwaki, a w czasie ich trwania nauka prawa harcerskiego, symboliki odznak harcerskich, nauka polskich piosenek. Maksymilian Gollisz robił wszystko, aby nie pozwolić na germanizację polskich dzieci, uczył ich po prostu Ojczyzny.

W niedługim czasie drużyna posiadała sporo sprzętu pozwalającego na wyprawy w teren. Maksymilianowi Golliszowi admistracja niemiecka odbiera

wiedzę także Maksymilian Gollisz. Aleksander Omieczyski wysłany zostaje do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, następnie przewieziony do obozu w Flossenburgu. 10 września 1941 r. zostaje w więzieniu zamordowany. Maksymilian Gollisz dnia 1 kwietnia 1943 roku zostaje ścięty w Oranienburgu.

PRAWIE natychmiast po wyzwoleniu Pomorza Zachodniego zaczęły organizować się w miastach i miasteczkach drużyny harcerskie.

25.06.1945 r. utworzono Komendę Chorągwi Harcerzy w Koszalinie, a następnie Komendę Chorągwi Harcerek. W lipcu 1945 roku odbył się chora-

Pół wieku harcerskiej służby

prawo nauczania i na jego miejsce przyjeżdża młody 25-letni nauczyciel, Aleksander Omieczyski. Z zapałem podejmuje dzieło Gollisza. Bardzo szybko tworzy i Drużynę Zuchową „Wiewiórki” skupiającą dzieci młodsze.

W LIPCU 1937 r. zuchy i część harcerzy wyjeżdża na oboz letni zorganizowany na Górze Świętej Anny koło Opola.

Niemcy coraz bardziej szczykanują polską młodzież. 1 września 1937 r. wydany zostaje zakaz noszenia mundurów harcerskich, ale nie zamyka to harcerzy. Zbiórki odbywały się w ubraniach cywilnych, aż przehodzą najgorsze czasy. 3 czerwca 1939 r. aresztowany zostaje Aleksander Omieczyski. Drużyna zawięszają swoją działalność. 13 września 1939 r. w Berlinie u-

gwie przyjęły, zatwierdzoną przez naczelnictwo nazwę Chorągiew Pomorsko-Zachodnia.

W dniach 8—9 września 1945 roku odbył się w Koszalinie Zlot Chorągwi z udziałem 300 harcerki i harcerzy. W lutym 1946 r. obie chorągwi komendy przeniosły się do Szczecina.

W dniach 12—14 kwietnia 1946 r. ponad 5 tys. harcerki i harcerzy z całej Polski bierze udział w Zlocie Młodzieży Polskiej „Trzymamy Straz nad Odrą”. Również w kwietniu 1946 r. w Centralnych Obchodach Dni Morza w Szczecinie widnie było spory udział harcerstwa. Harcerze uczestniczyli w odgruzowaniu Szczecina, w walce z analfabetyzmem, w pierwszych zrywach oraz w zakładaniu i zagospodarowywaniu Ziemi Odzyskanych.

15 marca 1948 r. zmieniono nazwę Chorągwi na Zachodnio-Pomorska. Harcerstwo w województwie liczy już 10 500 harcerki i harcerzy. W tym czasie nastąpiła istotna zmiana w programie ZHP.

15 lutego 1949 r. połączono obie Chorągwie Harcerki i Harcerzy w jedną Chorągiew Harcerstwa.

W latach 1950—1956 działała w Szczecinie Organizacja Harcerska jako organizacja dla dzieci podporządkowana Związki Młodzieży Polskiej.

W roku 1956 OH została przekształcona w samodzielną Organizację Harcerską Polski Ludowej, a po Zjeździe Łódzkim — jak w całej Polsce — reaktywowano Związek Harcerstwa Polskiego. Do szeregu powróciło wielu starych działaczy i starszych doświadczonych instruktorów.

W Szczecinie działały hufce na terenie czterech dzielnic miasta. Nastąpił masowy napływ młodzieży, nie zawsze zorientowanej w założeniach ideowych i wychowawczych ZHP, a przylgniętych nara-

Głównie Przyjaciół Harcerstwa gen. Marian Spychalski, naczelniczka ZHP hm Zofia Zakrzewska, kierownictwo byłego Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczeh.

Na pl. Żołnierza nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej płyty i wręczenie sztandaru ufundowanego przez miasto Szczecin — 1 Szczecińskiej Drużyny Harcerzy „Gryf”. Gen. Marian Spychalski przekazał w uroczym drużynie samochód terenowy nazwany przez harcerzy „Hisus”.

Z okazji XXV-lecia odbył się Zlot Chorągwi Zachodnio-Pomorskiej, w którym udział wzięły delegacje wszystkich hufców położonych wzdłuż biegu rzeki Odry.

W latach 1969—72 w Chorągwi prowadzona była kampania zdobywania imienia Budowniczych Polski Ludowej. Uroczyste podsumowanie tej akcji i nadanie imienia Chorągwi odbyło się 25 czerwca 1972 r. od czasu uroczystości odsłonięcia pomnika Zwycięstwa pod Cedynią i trwającego w tym czasie zlotu harcerzy Chorągwi.

W 1958 roku i Szczecińska Drużyna Harcerzy działająca w Hufcu Nadodrzańskim przy Liceum nr 2 rozpoczęła poszukiwanie swojej przedzieki. Rezultaty tych poszukiwań były rewelacyjne. Odnaleziono dokumenty, członków dawnej „Jedyńki” i dawnych „Wiewiórek”.

W CZERWCU 1959 r. Szczecin uroczystie świętował jubileusz XXV-lecia powstania harcerstwa w tym mieście. Na uroczystości przybyły wdowy po Aleksandrze Omieczyskim i Maksymilianie Golliszu. Obecni byli: przewodniczący Rady

Harcerzy i zuchy szczecińskiej drużyny służba dla Ziemi Szczecińskiej, aktywnością w swym środowisku wiedza o naszym regionie udowodnili, że godni są imienia Budowniczych Polski Ludowej.

Eugeniusz PAWŁOWSKI

Treści 50-lecia

(Dokończenie ze str. 1)

Umocnienie drużyn jest kierunkiem obowiązującym od kilku lat i aktualnym na najbliższe lata. Dlatego, że praktycznie rzecz biorąc 90 proc. pracy wychowawczej w Związku przebiega w drużynach, przez system wychowawczy, który w Związku funkcjonuje, przez ideę wychowawczą, przez formy i metody pracy. Są to te elementy, które z jednej strony są niemożliwe do zaprogramowania nawet poprzez masowy udział harcerzy w jakichkolwiek imprezach, ale które są istotą funkcjonowania Związku.

— Mówimy tu o sprawie wewnętrznej mobilizacji w Związku, o sensie zadań wychowawczych, po znanych, przez odpowiednio ukierunkowaną pracę w drużynach, a co z tych obchodów wyniosło społeczeństwo? Co dla społeczeństwa, co ona zyskała?

— Rozumiem, że pytanie nie sugeruje by wyleczyć tu materiały. Który samych obchodów. Sądzę, że najważniejsze jest to, że społeczeństwo miało okazję zapoznania się z bogatą historią Związku. Przez te historie mogło poznać for my metody, specyfiki pracy organizacyjnej. Z drugiej strony miało okazję poznać ideę patriotyczną, którą rakter, poznać jej program aktywności społecznej dnia dzisiejszego. I tu przy realizacji tego programu można się wykazać konkretnymi efektami materialnymi. W trakcie obchodów zrealizujemy hasło posiadania 50 tysięcy drzewek na 50-lecie harcerstwa, również w ramach tych obchodów i bieżących inicjatyw programowych harcerze realizowali czynny społecznie związane z uwiecznieniem miasta a środki przekazywały bądź na swoją akcję letnią, bądź na Narodowy Czyn Pomocy Szkole a także na fundusz Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Członkowie naszej organizacji są również ważną częścią społeczeństwa i dlatego nie można zapomnieć o tym, że ta część została włączona w historię. Została zapoznana z ogromnym dorobkiem wychowawczym, z patriotyzmem ZHP przedstawiającym się na przestrzeni wszystkich lat tego istnienia. Podkreślona została nierozdzielna więź organizacji ze społeczeństwem z tym, że w terenie działa i co się w kraju dzieje aktualnie.

— W marcu odbył się VIII Zjazd ZHP. Co w szczecińskiej Chorągwi po zjeździe?

VIII Zjazd Związku potwierdził kontynuację linii poprzedniego. VII Zjazd stworzył obszerny dorobek programowy i organizacyjny. Z punktu widzenia Chorągwi najistotniejszy był dorobek kampanii sprawo-

zdawczo-wyborczej Chorągwi i samej Konferencji Chorągwiowej. Nasza uchwała programowa w sposób jednoznaczny koresponduje z dorobkiem programowym zjazdu, ale nasze programowe myślenie w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej i konferencji, potwierdzone na zjeździe, szło w kierunku zaprogramowania Związku na pracę drużyn, umocnienie i pomoc w ich funkcjonowaniu. Kryterium dobrej drużyny to pozyskana, emocjonalnie związana z organizacją i wyszkolona kadra. Jest to zagadnienie pierwszoplanowe. Drugim, atrakcyjnym, dobrze dostrojonym do oczekiwań dzieci i młodzieży program Związku. Trzecim niezbędnym warunkiem jest baza do działalności, i tak zostały te zadania sformułowane.

SPRAWY kadry są specyficznie, jest tam szereg uwagunkowań, z którymi jako Chorągiew musimy sobie w jakiś sposób poradzić. Natomiast w sprawach programowych przeżyliśmy program Harcerskiej Służby Ziemi Szczecińskiej. I w ramach tego programu sformułowaliśmy kierunki, takie jak włączenie się w obchody 40-lecia Pomorza Zachodniego, obście patronatem imienia pamięci narodowej, walka o ochronę naturalnego środowiska człowieka, włączenie się w inicjatywę PRON — Narodowego Czynu Pomocy Szkole, udział w tworzeniu Uniwersytetu Szczecińskiego. Z tym, że są to wszystko hasła. Natomiast każde z tych hasła jest rozpoczyna na szereg inicjatyw przelożonych na język drużyny.

— Nie należy się zatem sugerować, że hasła są bardzo „dorośli” bo one są przekładane na zadania, zakres zainteresowań i możliwości harcerzy i zuchów... Tak to rozumieć.

— Zostały tak zapisane dlatego, że muszą znaleźć swoje odbicie w Harcerskim Programie Aktywności Społecznej. Bo są to formy, które dla Związku są bardzo istotne i trwały, wywołujące z samej istoty harcerstwa. To znaczy: sprawa konkretna fizycznej i sportu, sprawa turystyki, ochrony przyrody są niezmienne, wywołujące ich wymienianie jest o tyle zbieżne, gdyż każdy kto o nasza organizację kiedyś otarł, elementy wynikające z istoty organizacji zna. Natomiast podnosimy kierunki, które naszym zdaniem wynikają z najistotniejszych potrzeb dnia dzisiejszego regionu.

— Jest sprawa, która najbardziej

chyba organizację boli — baza materialna...

— Wspomniałem o trzech warunkach pracy drużyn, wymieniałem także bazę materialną. Zawsze bardzo trudno się mówi o tym, bo różnicami, różnymi sytuacjami gospodarczej kraju. Nas, wszystkich wychowanków niepokoi świadomość skłonności i bazy, i środków, bo w sposób znakomity ogranicza to skuteczność naszego wychowawczego oddziaływania. Mówię o podsta wowym ogniwie i tych trzech warunkach: kadra, atrakcyjny program i baza, można problem sprawa dzie do przyszłościowej harcówki. Można go teoretycznie zobiegatlować, ale praktycznie to on decyduje o skuteczności realizacji systemu wychowawczego w drużynie.

— Kwestię szkolny czy powołanie, nie są żadna alternatywa! — ONE na dzień dzisiejszy są niestety alternatywą, bo muszą być, bo nie ma innego wyjścia. Marzeniem każdego instruktora jest aby harcówka była w każdej szkole.

My nie chcemy dużo, mamy świadomość, że można tylko mówić o minimum potrzeb i o tym minimum mówimy.

— Jest także sprawa bazy dla obywatelstwa. W województwie takich baz nie mamy.

— Chce podkreślić, że gdzie na lepsze. W ramach obchodów 50-lecia harcerstwa będziemy otwierać pierwszą harcerską stację w Czarnocinie. Traktujemy to jako znaczący gest władz politycznych, administracyjnych i oświatowych wobec organizacji, docenienie problemu letniego wypoczynku. Jest to stacja spełniająca wszystkie wymogi. Mieścić będzie w turynie 250 harcerzy. Otwarcie jej i sprzyjający klimat spowodują że z dużym optymizmem myślimy o kolejnych czterech. Lecz baza to jedno, a środki finansowe na akcje letnią to drugie. W tym roku po raz pierwszy mamy taką sytuację, że musimy ograniczyć liczbę osób wypoczynujących na harcerskich obozach ze względu na niewystarczające środki.

Myślę, że już w najbliższej przyszłości powinniśmy takich sytuacji uniknąć.

Rozmawiał: Edward WITUSZYŃSKI



Wierni Przrzeczeniu

Moje życie to harcerstwo

Z PANIĄ Janiną Makiewicz przegladam stare dokumenty i gimnazjum w Kowlu wstępuję do harcerstwa, zostaje drużynową. Potem rok 1924 — pierwszy ogólnopolski zlot w Świdzie, następnie zjednoczenie zlotów w Wyszakowie, Spale, Kielcach. Drużna Janka jest już hufcową, prowadzi też referat przyrządzenia do obrony kraju w Wolińskiej Komendzie Chorągwi.

Harcerstwo pochłania ją coraz bardziej, wypełnia każdą wolną chwilę. A przecież musi pracować, ma na utrzymaniu matkę i młodszych braci. Rano więc biuro, i dopiero popołudniem ma dla harcerstwa. To oczywiście praca całkowicie społeczna, traktowana jak powołanie, służba. Pani Janina

mówi o tym po prostu: — Wychowałem się na prawie harcerskim i pozostał mi przez całe życie wieści.

Z pliku pożytkowych dokumentów wyjmuję kartkę z tekstem prawa harcerskiego sprzed ponad 60 lat. Z trudem odczytuje zatarte miejscami pismo. Chcę zanotować przynajmniej fragmenty. Pani Janina z pamięci zaczyna mi dyktować: „Harcerz służy Bogu i Polsce... Na słowie harcerza polegają jak na Zawiszy... Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliżnim... Harcerz postępuje po iycersku... Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach. Nie pali tytoniu i nie pije alkoholu”.

To właśnie z tego tekstu zrobiło się współczesne prawo harcerskie. Chciałoby się wiedzieć, że dzisiejsi harcerze tak samo będą za kilkadziesiąt lat recytować je z pamięci, i że tak samo wierni mu będą przez całe życie.

Wybuha wojna. Drużna Janke która przeszła gruntowne przeszkolenie pielegnarskie, czeka na powołanie do wojska. Los rzuca ją do Przemysła, potem do Lublina. Tam zaczyna pracować w Komendzie Chorągwi. Oczywiście organizacja jest tajna. Instruktorzy z młodzieżą harcerską działają z narządzeniem życia. To tak łatwo i prosto się dziś pisze, ale śmierć wtedy naprawdę zbierała żniwo. Kto wie, ile osób zjadłoby życie tylko jednej jedynke komendantce chorągwi drużnie Marii Walczewskiej, która aresztowana przez gestapo zdołała otruć się przed przesłuchaniem. Na pewno zrobiła to dlatego, że nikogo nie chciała wydać...

W latach 1969—72 w Chorągwi prowadzona była kampania zdobywania imienia Budowniczych Polski Ludowej. Uroczyste podsumowanie tej akcji i nadanie imienia Chorągwi odbyło się 25 czerwca 1972 r. od czasu uroczystości odsłonięcia pomnika Zwycięstwa pod Cedynią i trwającego w tym czasie zlotu harcerzy Chorągwi.

W 1958 roku i Szczecińska Drużyna Harcerzy działająca w Hufcu Nadodrzańskim przy Liceum nr 2 rozpoczęła poszukiwanie swojej przedzieki. Rezultaty tych poszukiwań były rewelacyjne. Odnaleziono dokumenty, członków dawnej „Jedyńki” i dawnych „Wiewiórek”.

(Dokończenie na str. 16)

Koniec świata w wierzeniach muzulmanów

PRZY końcu świata zmarli mają powstać ze swych grobów na donosny głos trąby anioła Israfila. Tak wierzą muzulmanie, dla których rok 1935 jest „zaledwie” rokiem 1405, czyli początkiem XV stulecia. Różnice w kalendarzu nie naruszają jednak podobieństw w spekulacjach eschatologicznych. Uderzająca jest ta zbieżność wizerunku „końca świata” w wierzeniach starożytnych Żydów, Arabów i chrześcijan. W islamie, judaizmie i chrześcijaństwie, a wcześniej jeszcze — w religii staroirańskiej, w zaratusztrianstwie. Kiedy to ma nastąpić?

Teologowie muzulmańscy nie są zgodni z sobą co do szczegółów scenariusza „wzschodzieńszo dramatu”, jak i co do terminu jego realizacji. Islam współczesny jest bowiem podzielony na wiele prądów, szkół i kierunków. Najstarszy, i zarazem najbardziej ogólny podział w świecie muzulmańskim, to podział na sunnitów i na szyitów. Przykładowo sunniti ka jest Arabia Saudyjska, szyiti zaś Iran. W sumie jednak większość wyznawców islamu stanowią sunniti, którzy chętnie podkreślają swe silne związki z tradycją muzulmańską. Zarówno jednak sunniti, jak i szyiti czerpią inspirację z Koranu, uznają Allacha za jedynego Boga, a Mahometa za jego ostatniego i najohobniejszego proroka.

SIEDEM PRZEDZIAŁÓW PIEKŁA

Już w religii Zaratusztry pojawił się symbol (lub wyobrażenie) mostu Czinwat, po którym dusze sprawiedliwych muszą przejść, aby dostać się do krainy wiecznej szczęśliwości, zwanej Garodemano lub Wohumana. Wąskość tego mostu sprawia, że dusze niesprawiedliwych, nie mogąc utrzymać równowagi, spadają po prostu w przepaść. W islamie most ów nazywa się Ssirath i biegnie nad sadzawką Haudh. Tak uczy Koran. Most ten jest tak wąski, jak ostrze miecza wykonanego z damasceńskiej stali, a nawet węższy od niego! Niełatwo jest więc go pokonać, zwłaszcza gdy przechodzących nikt nie podtrzyma. Na szczęście wszystkim sprawiedliwym, którzy przechodzą przez ów most, podaje pomocną dłoń sam Prorok. Toteż przedostają się oni bezpiecznie na drugi brzeg. Natomiast niesprawiedliwi spadają z mostu do przepaści nie tylko dlatego, że nie są w sta-

nie utrzymać równowagi, ale również dlatego, iż ścigają ich z niego złe duchy — dręczyciele, które czekają tylko na odpowiedni moment. Duchom tym przewodzi Thabel. I niesprawiedliwi trafiają do jednego z siedmiu przedziałów muzulmańskiego piekła, zarezerwowanego osobno dla wyznawców różnych religii. Nawet więc w piekle zachowana zostaje segregacja wyznaniowa.

PRZYJŚCIE MAHDIEGO

PONIEWAŻ nie istnieje jedna eschatologia muzulmańska (podobnie jak nie ma właściwie jednej eschatologii chrześcijańskiej), trudno zrekonstruować i precyzyjnie określić stanowisko muzulmanów wobec zapowiadanego również w Koranie „końca świata”. W wierzeniach szyickich motyw pojawienia się Mahdiego w „czasach ostatecznych” posiada niewątpliwie silną wymowę eschatologiczną, a jest to motyw wyjątkowo ekspansywny i odradzający się stale. Nasuwa się ogólniejsze pytanie: Czy tak przecież eksponowana w wierzeniach staroirańskiej idea Saoszjanta ostatniego soteru, tj. zawięciela, który pojawić ma się przy samym końcu świata, nie prowadzi w jakiś sposób ku idei Mahdiego — sprawiedliwego imma i Mesjasza szyitów?

Mahdi ma się również pojawić na ziemi w czasach ostatecznych, aby poprowadzić wiernych wyznawców Allacha do zwycięskiego boju o panowanie nad światem. Podczas rewolucji w Iranie wielu fanatycznych zwolenników imama i zarazem ajatollaha Chomeiniego dostrzegło w nim to właśnie postać. Istotą sztytmu pozostaje koncepcja imama, mesjanistyczna wiara w duchowego przywództwo prawowitych następców Mahometa wedle Hani Alego. Imam — to „pan czasu” i zarazem „namiestnik Allacha na ziemi”. To ktoś znacznie ważniejszy niż zwykły człowiek. Imam nie znikła nigdy całkowicie, nie umiera, lecz zawsze gdzieś się ukrywa, oczywiście do czasu. Ale i szyiti nie są jednolici w swych poglądach na kwestie imamaty, tj. przewodnictwa gminy muzul-

mańskiej. Dzieli się oni z grubszą na „siedmiowców” (ismailitów, fatymidów) oraz na „dwunastowców”, przy czym pierwsi uznają siedmiu, drudzy zaś dwunastu ważnych kolejnych imamów. Sporna pozostaje zatem sprawa ostatniego imama. Tego, który ma się pojawić w czasach zwanych „ostatnimi”. Czyli przy końcu świata.

DZIEŃ „OSTATNI IMAMA”

„SIEDMIOWCY” wierzą, że tym ostatnim imamem, który pojawi się ponownie, ponieważ wciąż się jeszcze „ukrywa”, był i jest zmarły w 763 r. n.e. Mahdiego walczyli przeciwko Anglikom (a poza tym, była to walka narodowa przeciwko uciskowi kolonialnemu, nie tylko bunt religijny). KIEDY więc wyznawcy islamu spodziewają się końca świata? Tego nikt wprawdzie nie wie, ale... NIE MAHDI, LECZ ISA! NIKT nie jest w stanie dokładnej daty precyzyjnie i w sposób jednoznaczny określić.



W roku 1979 wpływała grupa teologów muzulmańskich orzekła, powołując się na Koran, że tym, którego przyjdzie świat naley wkrótce się spodziewać, nie będzie wcale Mahdi, lecz Isa (Jezus). Założyciel religii chrześcijańskiej tak jest bowiem przez Koran — świętą księgę wszystkich mahometan — nazywany i przywoływany. Oświadczenie to stanowi zapew-

ne pomyślny prognostyk dla obecnego ekumenicznego zbliżenia pomiędzy chrześcijaństwem a islamem, choć naley odrzucić wszelkie domysły co do jego „faktycznego” charakteru. Zapewne teologowie muzulmańscy tak interpretują Koran widzą po prostu zapowiadane przyjscie Mahdiego w dalszej perspektywie czasowej. Podobnie działalność Mahometa jest czasowo późniejsza od działalności Jezusa. Nie da się zatem wykluczyć analogicznego potraktowania przez tych teologów kwestii ponownego przyjscia Jezusa i Mahometa przy „koncu świata”. Zwłaszcza, że Koran uważa założyciela religii chrześcijańskiej za „pazpuszczy”, przypominając sobie z pewnością ową zaciętką determinację, z jaką zwolennicy

Trąba anioła Israfila

Mahdiego walczyli przeciwko Anglikom (a poza tym, była to walka narodowa przeciwko uciskowi kolonialnemu, nie tylko bunt religijny).

KIEDY więc wyznawcy islamu spodziewają się końca świata? Tego nikt wprawdzie nie wie, ale...

NIE MAHDI, LECZ ISA!

NIKT nie jest w stanie dokładnej daty precyzyjnie i w sposób jednoznaczny określić.

nieszje tym samym miejsce. Po Mahometcie nie pojawił się już żaden prorok, ponieważ, zdaniem muzulmanów, prorocत्व Mahometa jest najpełniejsze i najbardziej wiarygodne, nie wymaga żadnych uzupełnień. Mahomet — to Pieczęć Proroków.

Na marginesie tej sprawy: bardzo interesujące są ostatnie doniesienia o reislamizacji niektórych mieszkańców Półwyspu Pirenejskiego. Zakładają oni coś w rodzaju gmin wyznaniowych i przechodzą na islam. Ci dotychczasowi chrześcijanie czynią to z różnych powodów, niekiedy pod wpływem niepokojów eschatologicznych i oczekiwań końca świata, ale prawie zawsze w związku z przeżywanymi frustracjami oraz stresem antycywilizacyjnym. Urzeka ich być może stara kultura iberyjska Maurów, ocalała po niej pamiętki i relikt architektoniczne. W ciszy starych i przez siebie samych wznoszonych meczetów szukają oni być może czegoś nowego, nieznanego, może własnej zagubionej tożsamości? Bo świadomość, że półwiecze ten był przez wieki ciał kolebką wspaniale rozwijającej się cywilizacji, kultury, nauki i sztuki islamu, może skłaniać do różnych działań. W każdym razie reislamizacja jest dziś faktem. Nie tylko w Hiszpanii, ale i w innych krajach europejskich.

A tymczasem na głos trąby anioła Israfila czekają wciąż miliony muzulmanów na całym świecie...

Andrzej TOKARCZYK

Aleksander Dumas

Artagnan

Według znalezionej rękopisu

Na myśl o intrydze, jaka miała się przewinąć pomiędzy jego palcami w Ratybonie, czy kapucyna zapłonęły ogniem. Ten człowiek, który z łatwością przegadł ludzi na wskroś i czytał ich myśli, nie mógł się spodziewać większej okazji w życiu. Zakpił sobie z niemieckich księgi — oło rozkoszne zadanie.

— A traktat z Gustawem Adolfem?

— Również w twych rękach — wyrzekł Richelieu

niecierpliwie. — Chodź! Czekają cię tygodnie, a może miesiące pobytu w Ratybonie. Musisz odjechać natychmiast, pozyskam dla ciebie wszelkie uprawnienia i pełnomocnictwa. Na szczęście Bulart de Leon znajduje się teraz w Lyonie na królewskim dworze. Musimy postać po niego. Ale... ale...

Minister nie dokończył zdania. Pogryzł się we własnych myślach i smukłymi palcami wykułki taktki na poręczu krzesła. Czynił to zawsze, kiedy znalazł się w obliczu groźnej chwili. Nie wiadomo skąd, ale chwila to musiała nadejść. Miał zostać sam z plejadą ukrytych wrogów, czujących na każdą okazyję, by go utrzeć. I rozstać się z człowiekiem, który aresztował marszałka D'Ornano, pokrzyżował plany Księcia Orleańskiego, wykrył spisek Chalais oraz był jawnie oskarżony o zamordowanie Buckinghama. Jak można się rozstać z takim człowiekiem w tej chwili?

Kiedy Richelieu zbudził się z zadumy, decyzja jego była już ustalona.

— Mój przyjacielu — raz jeszcze w jego oku błysnęła złowroga świelelko — wszystko polega na Ratybonie. Wszystko spoczywa w twoich rękach. Otrzymasz pełne prawo podpisywania w imieniu Francji. A co się tydziej spraw tutaj... no! W każdym razie jaka jest twoja rada?

— Najprostsza w świecie. — Zwyć czy bracińska, pełne triumfu, naraz znalazły, stały się myślięcą, przenikliwą. Spokojny, zimny głos nie zdradzał żadnych emocji. Równie dobrze mógł głosić zasady teologii, nie ulegające dysputy. — Jedna tylko osoba może pozbawić ministra taktki.

— Oczywiście.

— A więc król nie może tego uczynić. Jeśli to będzie unieknione, Wasza Eminencja sam pada się do dymisji.

— Zrozumiałe.

— Król musi realizować jasno, że jego siła polega wyłącznie na Waszej Eminencji.

— On to realizuje.

— Poza tym naley zawrzeć przyjazne stosunki z królową-matką.

— Niemożliwe. Maria de Medici będzie mnie nienawidzić do końca życia.

— Naley wrogów miłować. Ona wiele może, ponieważ druga królowa jest z nią związana — królowa Francji. Austriacka i Włoszka złączyły się przeciw Waszej Eminencji.

Iskra bółu przeszła oczy Richelieu'go. Upokrzył królową Francji, poniżył Annę Austriacką — lecz kochał kobiety.

— Maria de Medici jest oparciem wszystkich moich wrogów — mówił powoli. — Ona chciałaby ujrzeć Gastona Orleańskiego na tronie. Jak długo ci żyję...

— Gaston jest chciwym głupcem — wtrącił o'ciec Jozef — chciwy na łapówki...

— Ale nie Maria de Medici. Jej nie zdobędzie się niczym.

— Czego nie można zdobyć, trzeba złamać — zawyrokował kapucyn. Kardynał spojrział na niego uważnie, wyczekując. — Ludwik nie kocha swej matki, lecz się jej obawia. On nie kocha swej królowej, lecz jej słucha. Wasza bezpieczeństwo wymaga dwóch rzeczy: po pierwsze odsunąć królową-matkę od królowej Francji, po drugie uwolnić króla od wrogich Waszej Eminencji polepczników. Marie de Medici można skazać na banicję, lecz Annę Austriacką...

Richelieu podniósł głowę, wzrok jego był surowy.

— Na jakie plany ty się wozysz? — zapytał ostrym, gniewnym głosem. — Ktokolwiek mówi o królowej Francji...

— Mówi o kobiecie, Monseigneur — dokończył zakonnik i dodał — która was nienawidzi.

(cdn)

Prokurator oskarża

Marzyli o karierze Szpicbródki...

OSTATNIO do Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie wpłynął akt oskarżenia przeciwko liczącej 5 osób przestępczej grupie składającej się z młodych mieszkańców Ińska.

23 marca 1984 roku posterunek MO w Ińsku powiadomiony został, o włamaniu do siedziby tamtejszego Banku Spółdzielczego. Natychmiast więc na miejsce przestępstwa skierowano grupę dochodzeniowo-śledczą, jako że w naszym kraju włamania do banków nie zdarzają się zbyt często.

Milicjanci ustalili, iż włamania do banku dokonano skądinąd bardzo prostymi metodami. Sprawcy wybili szybę od sali operacyjnej i dostali się do środka. Następnie przy pomocy palnika karbidowo-acetylenowego przepalili zawiasy od kraty dzielącej salę operacyjną od pomieszczenia kasowego. Stwierdzono także, że usiłowano dostać się do banku i inną drogą a mianowicie poprzez drzwi wejściowe od zaplecza. Jednak wrota okazały się solidne i nie dały się wyłamać ani też wyważyć.

W samym pomieszczeniu kasowym milicjanci spostrzegli, iż sejf nosi na sobie ślady forsowania (przepalanie palnikiem) jednak jest zamknięty i należy domniemywać, iż włamywaczom nie udało się go otworzyć.

Na podwórzu bankowym znaleziono także porzucony komplet narzędzi w tym palnik karbidowo-acetylenowy. Szybko też ustalono, że jego właścicielem jest rzemieślnik którego warsztat sąsiaduje z bankiem. Przesłuchany rzemieślnik stwierdził, iż właśnie się zorientował, że do jego warsztatu dokonano włamania. Wytworznicza porzucona na bankowym podwórzu jest jego własnością.

Po krótkim czasie rzemieślnika wyłączone z grona podejrzanych. W banku natomiast przeprowadzono remanent i oto okazało się, iż mimo tego, że drzwi sejfu nie zostały przez włamywaczy otwarte, to w bankowych bilansach zaistniało manko na kwotę ponad 150 tys. zł. Jak wyjaśniono kwota ta była przechowywana nie w sejfie a w jednej z szaf w pomieszczeniu kasowym...

Milicja przystąpiła do rutynowych czynności polegających na ustaleniu sprawców włamania. Jak się później okazało część z grupy włamywaczy rozjechała się po kraju. Ustalono ich personalialia dopiero pod koniec 1984 roku i w grudniu wszyscy oni znaleźli się pod kluczem, czyli trafili do aresztu śledczego jako tymczasowo aresztowani.

W trakcie śledztwa ustalono, iż pięćdziesiąt (włamywacze przyznają się do zaboru tylko 130 tys. zł) jeden z nich znalazł w szafie. Gdyby znajdowały się one w sejfie do tego przeznaczonym, żaden z włamywaczy by się do nich nie dostał, bo byli to zwyczajni partacze, a nie następcy sławnego Szpicbródki... Ustalono także, iż lup z włamania przeznaczony został na alkoholową libację oraz na zakup 100 dolarów za które „włamywacze” chcieli kupić w Pe-we-xie dżinsy.

Już niebawem przed sądem staną: Roman P. — lat 23 były mieszkaniec Ińska w chwili aresztowania zatrudniony w Kopalni Wegla Kamiennego w Wodzisławiu, karany Marek K. — lat 23, zatrudniony w PKP, karany Józef T. — lat 23, w chwili aresztowania zatrudniony w Kopalni Wegla Kamiennego „Pokój”, karany Andrzej B. — lat 21, nie karany, na utrzymaniu rodziców. Prokurator wobec tego oskarżonego nie zastosował aresztu tymczasowego. Także na utrzymaniu rodziców znajduje się ostatni z oskarżonych 21-letni Waidemar K. mieszkaniec Komarowa w gminie Goleniów.



ładne samochody zawsze przyciągają oko. CAF — Edmund Uchymiak

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

Arytmograf

15	6	8	9	8
7	5	7	2	13
14	2	3	11	10
7	2	13	12	2
13	11	8	9	4
10	12	2	13	11
8	5	5	11	10
7	2	13	1	10
16	9	1	10	16

- silnie pochnąca roślina z wargowych = 1—2—3—4—5.
- przejść przez obce terytorium = 4—6—5—7—8—9—4.
- ukończony otwór wiertniczy = 10—11—12—2—13—6—4.
- przechadzka = 14—15—5—16—13—6.

Krzyżówka

1	•	2	•	3	•	4
5						
6	•		•			•
7	•		•			•
8						
9						
10						
11	•		•			•
	•		•			•

KALAMBUR

Za, Eugenii kolejka, przyjscia na swiat sie doczeka.

Rozwiązania z nr 115

KRZYŻÓWKA: popiół, kokos, saga, Brahm's, rzeka, azotan, relikw, aszyk, pasta, aparat, Arkona, pirat, Ostade, orda, seler, atrapa, pobór, Pearl, ósmak, laszt, karta, Krenz, Stark, zaspas, Ewa, istra, Yma, popas, Sarul, aktor, anoda, pasat, ruada, trema.

JOLKA: hokus, marka, notes, maron, homonim, kurator, skansen

KALAMBUR CIESZYŃSKI: butan.

ARYTMOGRAF: nie każdy, kto się wynosi jest górą — R. Karpacz.

KWADRAT MAGICZNY: susza, uszak, szata, zator, akara.

NAGRODY wylosowali: Jan Sokulski Szczecin, Mikołaj Szczepaniak Szczecin, Halina Kabata Swinoujście. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro pok. nr 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

TŁOKÓWKA

KLUCZEM do rozwiązania zadania jest kolejność zapłonów silnika 6-cylindrowego.

P U S S O L
Z T N W E L
O T E P J S
I A M D E M
R I S O C

* * *

Pola piramidki należy zapisać liczbami w taki sposób, aby w polu górnym znajdowała się suma liczb z dwóch pól leżących tuż pod nim.

POZIOMO: 5 — „opakowanie” listu, 6 — zwierze-symbol Japonii, 7 — roślina ozdobna z wiesiolkowatych, 11 — urząd attache;
PIONOWO: 1 — szczypawka, 2 — w mankiecie zamiast guzika, 3 — wśród plastików, 4 — ojczyzna z lac, 8 — czwarta część „Chłopów”, 9 — 2499 m n.p.m., 10 — walczy z Iranem.

* * *

kwadrat magiczny

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				

1 — lekarz, przywódca Wielkiej Rewolucji Franc., 2 — sta rogreccki rynek, 3 — bywa zalewany, 4 — prawy dopływ Kury, 5 — urzędowa opłata.

Jolka

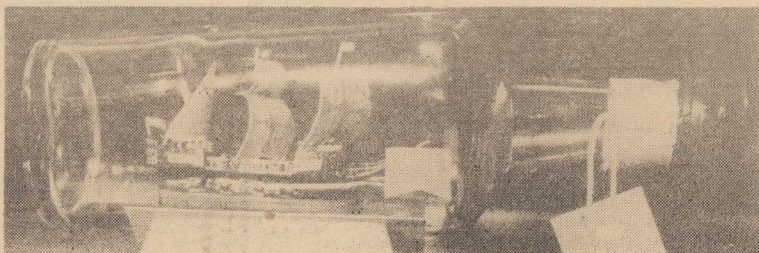
	•			•	
				B	
	•		•	B	
Z					
	•			•	
					P

- fiasko, pokrywa
- słynny z filmu Grek
- obrus
- nasz hymn Dąbrowskiego
- dzieło Ksenofonta
- miara soczewicy

Fajka mniej szkodzi

JAK do tej pory na nasz apel odpowiedział tylko jeden Czytelnik, pracownik PKP. Nasz rozmowca przypomniał, że w Szczecinie istniał niegdyś klub fajczarzy, obecnie jednak dobre tradycje zanikły. Szkoda, gdyż podobne kluby działają w ościennych województwach. Tylko Szczecin jest brną plama.

Nasz Czytelnik zaproponował, by przyszedł szczeciński klub fajczarzy działał pod egidą którejś z placówek kulturalnych w naszym mieście. Zwolenników pykania fajeczki mógłby przyciągnąć Dom Kultury Kolejarza, znany ze swej aktywności, otwarty na wszelkiego rodzaju inicjatywy. Jesteśmy jak najbardziej za tą propozycją. Do sprawy powrócimy w drugiej połowie lipca, być może wówczas będziemy mogli powiedzieć już coś konkretnego.



DUŻYM powodzeniem w niedawno otwartym „Nautykwarjacie” cieszą się modele statków w butelkach. Nic dziwnego, tego typu modelarstwo jest bardzo trudne. Tylko nieliczni, najbardziej uzdolnieni manualnie potrafią dokonać tej sztuki i umieścić miniaturowy zagłowiec w butelce. Cała tajemnica polega na tym, iż maszty są składane, gdy model jest wewnątrz — podczas za nitkę i gotowe. Butelkowym modelarstwem zajmują się najczęściej marynarze i rybacy.



KIEDY jak kiedy, ale latem można sobie pozwolić na odrobinę luzu i fantazji. Jest oto znakomita pora, by nabrać odwagi i odnaleźć się w nowym stylu, tym bardziej, że moda jest bardzo tolerancyjna i pełna różnych pomysłów. Popróbować warto! Prezentowane kreacje pochodzą z kolekcji przygotowanej przez Annę Batory, projektantkę łódzkiego Domu Handlowego „Juventus” uszyte zostały przez Warsztaty Szkolne w Brzezinach.
CAF — A. Zbraniecki

Mleko najlepsze

NIKTÓRE kosmetyczki zalecają starszym paniom używanie mleka do zmywania twarzy. Jest ono do tego celu najlepsze, gdyż ma właściwości lekko wybielające. Można też używać mleka pół na pół z wodą. I jeszcze jedna uwaga — mleko powinno być ciepłe.

Jeśli cera jest bardzo sucha, wówczas po umyciu mlekiem można jeszcze splukać twarz naparem kwiatu lipy, prawoślazu lub siemienia lnianego.

Recepta na urodę

TYM razem nie będzie o wytwornych toaletach tj. strojach dziennych lub wieczorowych, lecz o zwykłych kosmetykach i przyborach toaletowych, które pozwolą systemem gospodarczym i bez wielkich nakładów finansowych dbać o urodę. Ze stałych przyborów wchodzących w skład zestawu potrzebnego kobiecie niezbędne są: szorstka rękawica do nacierania całego ciała, szorstka na długim kijku do masażu pleców, szorstka do wieczornego, przynajmniej kilkunastuminutowego szorstkowania włosów — najlepiej ze szczeciny, szorstka do twarzy — najlepiej mała, okrągła i bardzo miękka (domowym sposobem można ją zrobić ucinając zużyty męski pedziulek do golenia), służy do masażu twarzy jak wykonujemy określonymi ruchami przynajmniej raz na tydzień. O szorstce do zębów zmniejszanej co 3 miesiące (zużywa się i nie spełnia swego zadania) wspominać chyba nie trzeba.

Toaletowy szyk

Konieczny jest zestaw pilników i cążek do paznokci, oraz szczoteczka do rąk i pumeks. To rzeczy, trwałe.

Częściej zmieniamy zaopatrzenie łazienki w kosmetyki toaletowe. Kupując mydło należy dobrać je do kąpieli, oraz do twarzy. Zawsze powinno być jak najdelikatniejsze, zamiast niego może być mleczko kosmetyczne lub specjalny płyn do demakijażu. Polecam go zwłaszcza do zmywania oczu, bo myjąc tradycyjnie ciepłą skórę wokół oczu. Konieczny jest krem odżywczy — na noc, oraz zabezpieczający na dzień. Puder w łazience powinien znajdować się w dość dużym pudełku, musi być suchy i z czystym puszkim. Niezbędny jest krem do rąk, którego używamy po zmywaniu, praniu i zawsze na noc. Zwłaszcza latem nieodzownym kosmetykiem jest dezodorant lub z powodu braku takiego mo-

gący go z powodzeniem zastąpić tak kosmetyczny.

Dla osób lubiących wygrzewać się w kąpeli potrzebny będzie jeszcze jakiś płyn lub żoła. Aby oszczędzić sobie codziennego ich parzenia należy przygotować mały, płócienny woreczek w który nasypujemy niewielką ilość żoła (rumianek, szalwia, lipa, lawenda, rozmaryn) i zawieszisz na kranie tak, aby strumień ciepłej wody skierowany był właśnie na żoła. Taka kąpiel na pewno usunie zmęczenie, a także odpowiednio nawilży skórę. Po wyjściu z wanny nie należy zbyt starannie wycierać całego ciała, a tylko delikatnie osuszyć, najlepiej zaś poczekać osuszkując w tym czasie włosy, aż samo wyschnie. Łazienkową perfumierię uzupełni jeszcze flakonik ulubionej wody toaletowej której odrobina nałożona za uchem zapewni dobre samopoczucie.

Iwona KOŁODZIEJ

Pierwsze grzyby

POGODA w tym roku jest fatalna, niemal bez przerwy — przynajmniej — pada deszcz. Popłatało się więc w przyrodzie niesio mowicie, znacznie wcześniej niż normalnie odwołują się pierwsze grzyby. Są w lesie, są i w naszej kuchni. Pamiętajmy jednak, że aby uniknąć zatrucia zbieramy tylko te, które dobrze znamy.



CZĘSTO miewamy koszarne sny — lecimy w przepaść lub tajemniczą otchłań, chcemy uciekać przed niebezpieczeństwem a nogi odmawiają posłuszeństwa. Budzimy się złani potem, z bijącym gwałtownie sercem. Sny o podobnej treści są spowodowane najprawdopodobniej tym, że serce z jakichś po-

Gdy serce „zapomni” o jednym uderzeniu

wodów „zapomina” o jednym uderzeniu. Jest to zjawisko częste i nie wiąże się z poważniejszą chorobą tego narządu. Mózg rejestruje to nagle, chwilowe zwolnienie przepływu krwi. Jeśli występuje w ciągu dnia, doznajemy wówczas uczucia opadania, zawrotu głowy. We śnie natomiast objawia się to dziwnymi snami, m. in. spadaniem w przepaść...

Alkohol zdrowia nie doda...

UWAŻA SIĘ potocznie, że alkohol w małych ilościach jest korzystny dla organizmu, głównie dla serca. W rzeczywistości wódka, koniak czy whisky w każdej, nawet minimalnej ilości szkodzi. Wpity kieliszek nie rozszerza naczyń wieńcowych na tyle, by wypłynąć skutecznie na lepsze utlenienie mięśnia sercowego. Wywołuje jedynie subiektywne wrażenie lepszego samopoczucia, składające się z wielkiego wysiłku fizycznego. Tam, gdzie bez alkoholu ból wieńcowy ostrzegł by chorego, że powinien zachować spokój fizyczny, to właśnie wódka czy koniak wyłącza ten dzwonek alarmowy. Zatem — alkohol szkodzi, niezależnie od ilości jaką spożyjemy.

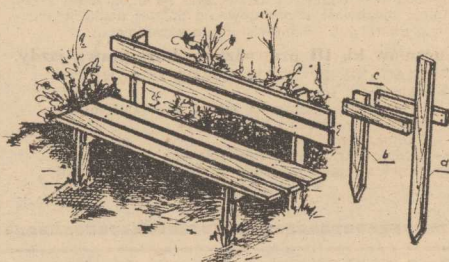
Pomajsterkujmy

Ogrodowa ławeczka

OKRES najtrudniejszych prac na działce już za nami. Wolny czas można zatem wykorzystać na majsterkowanie. Na działce przyda się przecież funkcjonalna ławeczka czy palenisko do pieczenia kiełbasek.

Dziś proponujemy zbudowanie prostej ławeczki, którą można ustawić na ogrodowym trawniku. Szczerze konstrukcyjne i ogólny widok ławeczki pokazano na rysunku. Potrzebne materiały: dwie, trzy deseczki o długości ok. 120 cm (na rys. a), taka sama liczba deseczek o dł. 75 cm (b) i podwójna liczba (cztery lub sześć) deseczek o dł. 50 cm (c). Przekrój wszystkich deseczek — 3X3 cm. Na siedzisko i oparcie potrzebnych będzie pięć desek o przekroju 3X15 cm i długości ławki. Elementy a i b należy zaostrzyć i zaizolować np. smołą — będą one narażone na działanie wilgoci. Elementy c stanowiąc będą nóżki ławeczki. Zaizolowane deseczki wbijamy w ziemię i łączymy deskami c przy pomocy wkrętów. Poszczególne kawałki można również łączyć przy użyciu gwóźdźi podkładając z drugiej strony połączenia ciężki przedmiot, aby nie obruszyć wbitych w ziemię nóżek. W następnej kolejności przybijamy siedzisko składające się z trzech desek i oparcie z dwóch desek. Zmontowana ławeczka czystym papierem ściernym i lakierujemy (jeśli ławka została wykonana z ładnego drewna) bądź malujemy kilka razy farbą olejną lub nitro. Siedzisko i oparcie można wyprofilować nadając

odpowiedni kształt elementom a i c. Ławeczka będzie wyglądać bardzo efektownie jeśli oparcie i siedzisko wykonamy z listewek o przekroju kwadratu i równych przekrojom odstępach. Przedłużające elementy b i przylbijając do nich poprzeczna deseczkę uzyskasz wygodne oparcie. WG



Ławeczka ogrodowa i sposób jej montażu.

Szkola z internatem czeka na Ciebie!

**DYREKCJA
ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH NR 2
KOMBINATU
BUDOWNICTWA OGÓLNEGO NR 1**
w Szczecinie
ul. W. Szafera 4
ogłasza zapisy

dla dziewcząt i chłopców
na rok szkolny 1985/1986

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA

kierunki budowlane — wiek 15—17 lat: murarz, betoniarz-zbrojarz, monter instalacji budowlanych, malarz, cieśla budowlana, kierunek mechaniczny i elektryczny — wiek 15—16 lat: mechanik maszyn budowlanych, elektromonter.

Dziewczęta: malarz — wiek 15—16 lat (bez internatu).

Warunki przyjęcia:

- ukończenie 15 lat
- ukończenie szkoły podstawowej
- uzyskanie pozytywnych wyników badań lekarskich.

Wymagane dokumenty:

- podanie
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

SZKOŁA PRZYSPOSABIAJĄCA DO ZAWODU

wiek 15 lat i ukończona 6 klasa szkoły podstawowej, kierunki: murarz, stolarz-cieśla.

**ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA
DLA PRACUJĄCYCH W RAMACH OHP**

(po ukończeniu szkoły podstawowej)
wiek 17—21 lat, kierunki: monter konstrukcji żelbetonowych betoniarz-zbrojarz, murarz, dekarz.

**PODSTAWOWE STUDIUM ZAWODOWE
W RAMACH OHP**

(wiek powyżej 16 lat i ukończona 6 klasa szkoły podstawowej): murarz, malarz, betoniarz-zbrojarz, cieśla.

Szkola zapewnia uczniom:

- wynagrodzenie;
 - Zasadnicza Szkoła Budowlana w I roku nauki 2 500 zł miesięcznie plus premia, w II roku nauki 2 950 zł miesięcznie plus premia, w III roku nauki 3 750 zł miesięcznie plus premia;
 - Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących (w ramach OHP), w I roku nauki uczniowie do lat 18 — 3 450 zł, w II roku nauki uczniowie powyżej 18 lat — 3 650 zł, w III roku nauki — 3 850 zł;
 - Podstawowe Studium Zawodowe (w ramach OHP), w I i II roku nauki — 3 000 zł miesięcznie;
 - bezpłatne zakwaterowanie w internacie dla chłopców spoza terenu Szczecina;
 - bezpłatne posiłki regeneracyjne i podręczniki;
 - wszelkie świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie;
 - pomoc materialną dla uczniów mających ciężkie warunki materialne;
 - każdy uczeń kierunków budowlanych może uzyskać prawo jazdy kategorii B;
 - uczniowie mogą ubiegać się o stypendium fundowane.
- Zapisy przyjmuje i szczegółowych wyjaśnień udziela sekretariat szkoły, Szczecin, ul. W. Szafera 4 — telefon 781-51, 3070-K

**ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH
MINISTERSTWA HUTNICTWA
I PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO**

Zasadnicza Szkoła Zawodowa

Fabryki Maszyn Budowlanych
„BUMAR-HYDROMA”

w Szczecinie, ul. Ku Słońcu 27/30,
tel. 898-59

OGŁASZA ZAPISY

do klasy I na rok szkolny 1985/86 w zawodach:

- ◆ tokarz
- ◆ mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych
- ◆ operator obrabiarek skrawających

Przyjmowani są chłopcy i dziewczęta. Po ukończeniu szkoły istnieje możliwość kontynuowania dalszej nauki w technikum lub średnim studium zawodowym.

Dla uczniów kl. III prowadzi się kurs prawa jazdy.

WYMAGANE SĄ NASTĘPUJĄCE DOKUMENTY:

- podanie,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- karta i świadectwo zdrowia,
- 3 fotografie.

— zgoda rodziców na pobieranie nauki.

Dokumenty należy składać w sekretariacie szkoły w godz. od 8 do 15.

1870-K

DYREKCJA

SZCZECIŃSKICH ZAKŁADÓW
PAPIERNICZYCH
„SKOLWIN”

wspólnie z

DYREKCJA
ZESPOŁU SZKÓŁ CHEMICZNYCH
im. BRACI ŚNIADECKICH

ogłaszają zapisy do:

ZASADNICZEJ
SZKOŁY ZAWODOWEJ

w zawodzie:

- ◆ operator maszyn przetworstwa papierniczego (chłopcy i dziewczęta) w roku szkolnym 1985/86.

Zajęcia teoretyczne odbywać się będą w Zespole Szkół Chemicznych im. Braci Śniadeckich w Szczecinie, ul. Felczaka 3a.

Wymagane dokumenty:

1. Podanie.
 2. Zyciorys.
 3. Trzy fotografie.
 4. Badania lekarskie — skierowanie z zakładu pracy.
 5. Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (po zakończeniu roku szkolnego).
 6. Wykaz ocen za I półrocze roku szkolnego 1984/1985.
- Dokumenty przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr, Zatrudnienia i Płac, tel. 239-521, wew. 110 lub 146 2188-K

KOMUNALNE
PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONTOWO-
-BUDOWLANE
Nr 1

w Szczecinie, ul. Potulicka 59
wspólnie

z Wojewódzką Komendą OHP

przyjme chłopców w wieku 16—18 lat z ukończoną 6 klasą szkoły podstawowej do dochodzącego hufta pracy w celu przyzuczenia do zawodu:

- murarz
- cieśla-stolarz
- elektromonter
- zdun
- dekarz-blacharz

Przyzucenie do zawodu trwa 2 lata. W tym czasie junacy pobierają naukę w Podstawowym Studium Zawodowym oraz otrzymują wynagrodzenie wg obowiązujących stawek, premię do 25 proc.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres przedsiębiorstwa jw., w pokój nr 1 lub telefonicznie 830-83 wew. 53.

2828-K

NIERUCHOMOŚCI

PIĘTRO domu 4 pokoje (110 m kw.), garaż, działka w Toruniu — sprzedam, wiadomość Szczecin, tel. 23-57-97, 18510-G

TORUŃ dom jednorodzinny, działka 7 arów pilnie sprzedam, E. Derrecki, Pyrzyce, 1 Maja 1B/1, 18341-G

ATRAKCYJNY, nowy, jednorodzinny dom, ogród 720 m kw., miejscowość wczasowa — sprzedam, Sława (zielenogórska), Waryńskiego 60, tel. 88, 18043-G

ROZNE

TELENAPRAWY — Jakimowicz, 22-09-67, 13462-G

Koleżance

HENRYCE LEWANDOWSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają:

dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne oraz współpracownicy z WKTS w Szczecinie

TELENAPRAWA, Miśkiewicz, 527-980, 17863-G

TELENAPRAWY, Scrocc, 82-39-29, 18386-G

TELENAPRAWA, Czerwik, 809-04, 14174-G

TELENAPRAWY, Bąga, 22-71-46, 15326-G

TELENAPRAWY, Spicker, tel. 613-633, 16727-G

TELENAPRAWA, Ciaruk, 729-07, 16521-G

COLOR Rubin, Wroblewski, 82-33-89, 18024-G

TELENAPRAWY, srodmieście, Sirowy, 524-136, 17040-G

KOLOR Jowisz, Nęptun, 22-77-95 Radek, 18511-G

COLOR — Jowisz, Nęptun, Thomson, Muszynski 612-272, 18523-G

TELENAPRAWY, Miakowski, 334-83, 18661-G

TELENAPRAWY, Knop, 351-06, 17107-G

NAPRAWA — zacznijmy sprzęt stereo, Przeszranie, instalowanie drugiego zakresu UKF, Koszka 1, tel. 442-10 Tytułczy, 18100-G

MAŁOWANIE — taplowanie, Zgoda, tel. 22-48-32, 16933-G

TAPETOWANIE — malowanie, 82-40 Zaniewski, 18143-G

NAPRAWA lodówek, Kmszał, 773-23 (18-20), 18361-G

PRALKI automatyczne, Mołenda, 23-15-81, 18601-G

ZŁOTNIK, szybkie terminowe usługi, Ponia-towskiego 3/1, Aleksander Stanczyk, 1814-G

NOWO otwarty sklep konfekcyjny przy ul. Żółkiewskiego nr 3 za-prasza, Biuzy, spodnie, spodnice, 1893-G

USŁUGI gazowe, Sko-rzecki, 599-724, 18532-G

ZESPÓŁ muzyczny, 793-152, 1870-G

FIATA 126 p dwunastego zamienię na nowo-ką, dogodnie warunki, telefon 462-50, 1818-G

KUPNO

DUŻY rożen elektryczny kupię, Oferty Biuro Ogłoszeń 18389.

POMPE głębinną kupię, tel. 82-19-20, 18658-G

SPRZEDAŻ

PIERSCIONEK, wisiorok tanio sprzedam, 421-74, 17963-G

GRECKI dywan z długim włosiem, biały łapci karakulowe sprzedam, Derdowskiego 34/25, 18513-G

MINI-WIEŻE sprzedam, tel. 791-005, 18638-G

ŁUCZNIK 884, radio ZG diak — UHF zachodni, kolumny sprzedam, tel. 41-36-35, 18644-G

ZAMRAZARKĘ i lodówkę i pralkę automatyczną (małą) sprzedam, tel. 22-30-47, 18238-G

SZWEDZKA lodówkę-zamrażarkę tanio sprzedam, tel. 475-49, 18454-G

Atrakcyjne, piętne sadzonki goździków holenderskich

poleca Taczanowski.

Suchy Las, ul. Promienista 9, tel. Poznań 130-603, wewn. 24, 18710-G

LOKALE

MIESZKANIE 2-pokojowe w starym budownictwie z garażem ewentualnie plus 1-pokojowe w starym budownictwie na mieszkanie 3-pokojowe w nowym budownictwie na bardzo dobrych warunkach, tel. 356-01, 18556-G

MIESZKANIE 2-pokojowe i jednopokojowe zamienię na mieszkanie 2-pokojowe, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18384.

M-2 własnościowo zamienię na podobne w Gryficach, tel. 779-38, 18489-G

MIESZKANIE 3-pokojowe, nowe budownictwo w Policach zamienię na 3 lub 4 pokoje w Szczecinie, w rodzinnym domu, bardzo dobrych warunkach lub własnościowo domek (do remontu) w okolicy Szczecina, w rodzinnym domu, może być Polonez, tel. 44-83, 18555-G

INOWROCŁAW 2-pokojowe, kuchnia, przedpokój, łazienka, telefon zamienię na równorzędne lub podobne w Szczecinie, tel. 305-448 do 18, 18245-G

3 POKOJE zamienię na 2-pokojowe (Kalliny lub 23 Kwietnia), tel. 523-987, 18252-G

DWA M-3 (centrum) zamienię na 3-pokojowe, tel. 705-84, 18039-G

WYNAJME pokój pańienkom, tel. 707-38, 18330-G

POKOJ do wynajęcia, tel. 822-837, 18387-G



Przekład: Marcin Pacuła

1
ROZDZIAŁ I

Harry Shulz rzucił okiem przez szybę na rozległą sawannę, przesuwającą się powoli pod skrzydłami samolotu i skrzywił się. Ten widok ucałe nie cieszył oka, tak jak zresztą nie dodawał otuchy rozgłos, jaki zyskał sobie cały kraj.

Co też przyszło do głowy Johnny'emu Ksmerowi, żeby go tu ścignął! — zastanawiał się.

Jego wzrok padł w przelocie na błękitną sylwetkę stewardesy i czym prędzej podniósł rękę. Gdy zbliżyła się, obdarzył ją jednym ze swoich czarujących uśmiechów; tym właśnie, który tak się podobał kobietom. Ona też uśmiechnęła się w odpowiedzi.

— Proszę o potrójną whisky z dużą ilością lodu — powiedział, rzucając jej jeszcze bardziej znieuwalający uśmiech. — Nie wiem, kiedy znów będę mógł napić się whisky, muszę więc używać życia, póki jeszcze nim się cieszę.

Otyrzyła szeroko oczy.
— Czy pan wychodzi na najbliższym lotnisku do portu? — spytała nieco zachrypniętym głosem.

— Tak.
Jej ładnie zarysowane usta lekko drgnęły.

— Mówią, że...
Przerwał jej ruchem ręki.

— Wiem, co mówią.
— I nie boi się pan?

— Niczego się nie boję.
Na twarzy stewardesy pojawił się wyraz niedowierzania.

— Na pewno? — spytała, z tą samą chrypką w głosie.
— Niczego się nie boję — powiedział równie spokojnie jak poprzednio.

— Musi pan jednak bardzo uważać! — poradziła mu, podnosząc do góry palec. — Od dawna latam na tej trasie i widziałam wielu pasażerów wychodzących z samolotu na tym lotnisku, ale za to bardzo niewiele wchodzących...
— To mnie nie dziwi — zgodził się z nią Harry Shulz.

2

— Przyniosę panu tę whisky — powiedziała z westchnieniem.

— Dziękuję.
Ucieszył się, gdy wróciła po chwili i podała mu dużą szklankę. Szybko pociągnął parę łyków, po czym podniósł wzrok na stewardesę, która poparła się lokciem na oparciu sąsiedniego fotela i stała tak, zamysłona.

— Sprawdziłam na liście pasażerów, tylko pan leci do...
— odezwała się.

— Do najbliższego lotniska? — dokończył za nią Harry.
— Tak — odparła.

— W każdym razie w samolocie jest prawie pusto.
— Jak zawsze. Z tej linii korzysta niewiele pasażerów.

— Od jak dawna lata pani na tej trasie? — spytał.
— Od trzech lat — oznajmiła z wdziękiem.

— Pani jest Angielką?
— Nie, Szwedką.

Harry Shulz pokławił głową.
— Pan jedzie tam w interesach? — spytała.

Przymknął powieki, powstrzymując mimowolny uśmiech.
— Tak, zgada pani, w interesach — zapewnił ją.

— Podobno w tym kraju już się nie robi interesów?
— Owszem, tak, skoro ja tam jadę.

Wzruszyła ramionami.
— Nie wygląda pan na człowieka interesu. A ja się na tym znam, może mi pan wierzyć! Od tak dawna skaczę koło takich ludzi!

W oczach Harry'ego pojawił się zimny błysk i znikł tak szybko, że dziewczyna nawet tego nie spostrzegła.

— A na jakiego człowieka wyglądam? — spytał ją bardzo cicho.

— Na takiego jakim pan może jest, a może nie...
Spojrzał na nią z uwagą.

— Nie jest pani taka głupia.
Skrzywiła się.

— Mężczyźni myślą się sądząc, że kobiety są głupie i że łatwo je zwieść.

Rozmowa schodziła na niebezpieczne tory — pomyślał. Pociągnął duży łyk whisky i zaczął machinalnie bębnić palcami po szklance.

— Kiedy tam będziemy?
Spojrzała na małeiki zegareczek, zdobiący jej rękę.

— Za dwadzieścia minut. Samolot już dawno zaczął schodzić do lądowania, nie zauważył pan, patrząc przez okno?

— Owszem.
— Zaraz się rozstaniemy — powiedziała, jakby z żalem.

— Jak pani się nazywa?
— Kerstin, Kerstin Lundqvist. To... to...

Przyglądał jej się bacznie.
— Pani chciała coś powiedzieć?

Wydało mu się, że posmutniała.
— Chciałam powiedzieć, że... że... to niedobrze, że taki przystojny chłopak jak pan naraża się na pewną śmierć, jadąc do kraju, o którym mówią, że to piekło... Czemu nie zmienił pan postanowienia? Czemu nie poleciał pan do końca trasy?

— Czy to tam kończy pani rejs?

3

— Tak. Na tym najbliższym lotnisku będzie pan mógł załatwić bilet, nie wychodząc nawet z samolotu.

Wyszczył whisky do ostatniej kropli, tak że tylko kawałki lodu postukiwały na dnie, i oddał jej pustą szklankę.

— Dzięki za pani troskliwość. Już od dawna nikt nie dbał o to, co może mi się stać... Niestety, to niemożliwe — odpowiedział tonem człowieka wierzącego w nieuchronność przeznaczenia.

— Nie ma rzeczy niemożliwych!
— Owszem, są, w tym wypadku.

Uśmiechnął się do niej ciepło, chcąc złagodzić chłodny ton, jakim wypowiedział ostatnie słowa. Poruszyła nerwowo ręką, jakby chciała mu dać do zrozumienia, że w gruncie rzeczy nie sobie z tego nie robi.

— Już czas zapić pas — powiedziała.

— Usuchał, po czym podniósł na nią oczy, pieszcząc wzrokiem jej wdzięczne kształty obciążone eleganckim, błękitnym mundurkiem, gładką, różową buzią i jasne włosy, zaczęsaną w węzeł pod toczkiem tej samej barwy co jej uniform.

— Wspomnienie pani i smaku tej ostatniej whisky długo mnie nie opuści — rzucił chłodno.

Wzruszyła ramionami i zniknęła w przejściu między fotelami.

Dwadzieścia minut później Harry Shulz odniósł wrażenie, że znalazł się w rozpalonym piecu, tak rozgrzane były betonowe płyty lotniska w słonecznym żarze.

Pracownik towarzystwa lotniczego zaprowadził go do hali przyległych. Gdy Harry wchodził do środka spodziewał się, że znajdzie tam trochę ochłody, ale w hali było jeszcze duszniej niż na dworze. Buchnął z niej okropny smród psujących się resztek jedzenia rozrzuconych wszędzie na podłodze. Dochodził do tego zapach potu, załatwiający od niechłujów wyładowanych, oficerów i żołnierzy, których rozstawiono w hali na straży, jak by groził jej jakiś napad.

Stali sztywno w swoich wypłambionych mundurach i gapili się na Harry'ego jak na przubisa z innej planety.

Na ich czarnych, bluszczących od potu twarzach malowały się mieszane uczucia: zdziwienie, niepewność, nieufność, wrogość. Na widok cudzoziemca przybierali marsowe miny i próbowali brzoń.

Harry Shulz odwrócił się od nich plecami i przez matowaz z brudu szubie obserwował niewyraźną sylwetkę pracownika towarzystwa lotniczego, niosącego jego walizkę.

Gdy postawił ją na kontuarze, poprosił Harry'ego Shulza, żeby podszedł bliżej. Harry otworzył walizkę, a dwaj celnicy szybko zamurliwli w niej ręce, szukając niecierpliwie przemianych przedmiotów lub takich, które by chętnie sobie przynależeli.

Harry Shulz wodził sobie z nich w głębi duszy.
— Moją sobie długo szukać! Nie znajdują nic niedozwolonego. Nic co by mogło skłócić! Pomyślał czule o swoim nistolecie kaliber 38, zamiatrowanym przez starego Mike'a O'Flaherty w jego warsztacie w Minneapolis. Zdemontowa-

wane części pistoletu Harry schował w przyborach toaletowych, znajdujących się w podróży nieseserze. Natomiast kule, pokryte warstwą wosku, kryły się w pudełku z czopkami leczniczymi.

— Nie ma obawy, żeby je znaleźli ci prymitywni celnicy! Urzędnicy spojrzeli na niego z rozczarowaniem.

— Czy ma pan coś do zadeklarowania? — spytał jeden z nich łamaną angielszczyzną.

— Nie — odparł Harry Shulz.
— Proszę się rozebrać!

Spojrzał na nich zimno, nie ruszając się z miejsca. Mieście wargi celnika drgnęły ze złości, a jego czarna twarz, po której spływały strumyki potu, nabrwała brzydkiej, szarawej barwy.

— Proszę się rozebrać! — krzyknął histerycznie celnik, wymachując rękami. — Wszystko! Zdjąć wszystko!

Przeuważał dżiko oczyma. Stojący obok jego kolega sięgnął do kabury, odpiął ją, wyjął pistolet, lecz Harry Shulz nawet się nie poruszył. Spoglądał chłodno w otwór wycelowanej w niego lufy.

— Cóż oni sobie myślą, te tobyzy? Że to robi na nim wrażenie?

Skrzywił się pogardliwie. Wokół niego rozbrzmiewały krzyki, wydawane w nieznanym mu języku, języku tego kraju. Naraz ktoś go ponchnął. Rozległy się śmiechy.

— Stał nadzwyczaj celników. Lufa pistoletu zagłębiała się w jego brzuch.

— Rozebrać się!... Rozumie pan?! Nago!... Cały nago!... Chcę cały nago! — wrzeszczał celnik głosem trzęsącym się ze złości.

Harry Shulz nie drgnął, nawet nie mrugnął okiem. Nagle, z lewej strony, wyczuł poruszenie się tłumu. Przez tłoczących się w tym miejscu żołnierzy i policjantów przedzierali się jacyś dwaj mężczyźni. Harry obejrzał się i spojrzął na przybyszów. Obaj byli Murzynami. Jeden z nich nosił zniszczony, pomięty mundur oficerski z wypłowiałymi galonami i wytuszczonej kurtki. Pod pachami rozlewały się szeroko plamy od potu. Był gruby jak beczka i z trudem się poruszał. W rękę trzymał pejcze.

Drugi mężczyzna miał na sobie proste, szare ubranie z tropiku. Śnieżnobiała koszula i spokojny w tonie krawat wyraźnie odbijały od niechlujności otaczających go ludzi. Duże, spokojne oczy w szczupłej twarzy o kształtnych rysach zdradzały inteligencję. Przerzedzone, szpakowate włosy odstaniały szerokie czoło.

Oficer zamachnął się pejczem, zrzucił obu celnikom czapki, po czym, piniąc się ze złości, dzielił ich jeszcze po twarzy. Po czarnych policzkach celników spłynęła krew zmieszana z potem. Przerazeni uciekli, popychając się nawzajem. Ten, który przedtem groził Harry'emu pistoletem, rzucił go na kontuar, tuż obok otwartej walizki z rozrzuconą zawartością.

Harry spojrzął na broń okiem znawcy. Od razu poznał ją na niej. Produkcja włoska, Beretta 951. Dość dobry pistolet.

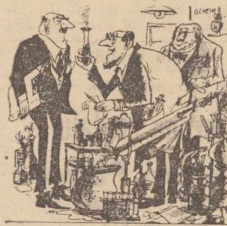
Zbliżył się do niego mężczyzna w cywilnym ubraniu. Harry odwrócił się w jego stronę.

(cdn)

Uśmiechnij się!



— Jestem ankieterem społecznym. Pierwsze moje pytanie, czy pani mąż jest w domu?



„Oto nowy triumf nauki i lekarstwo na nie znaną jeszcze chorobę!”



— Obrus zmienić? Czy pan ma dobre w głowie, a widział pan obrus, który ma trzy strony?!



II Ogólnopolski Zlot Szkolnych Klubów

Parada młodości na sportowo

Z OKAZJI 40-lecia powrotu Pomorza Zachodniego do Macierzy Szezczyńskiej przystano do organizacji II Ogólnopolskiego Zlotu Szkolnych Klubów Sportowych. Rozpoczyna się on w poniedziałek (1 lipca) i potrwa do 11. Miasteczko złotowe mieści się w Podgrodziu, w Państwowym Zespole Domów Młodzieżowych.

Uczestnikami imprezy są najlepsi uczniowie sportowcy ze szkół podstawowych i średnich z 49 województw. Ponadto Podgrodzie będzie gościło przodujące Szkolne Kluby Sportowe, najlepsze w ogólnopolskiej

rywalizacji na wyróżniający SKS w województwie i konkursie „Sport dla każdego”.

Zlot bedacy przeglądem pracy i dorobku w szkolnej kulturze fizycznej przyczyni się również do wzbogacenia modelu rozwoju sportu w placówkach oświatowych. Poza zaję-

przygotowali szereg wycieczek nad morze, do Szczecina i portu. 5 lipca o godz. 19 odbędzie się wielka manifestacja młodzieży pod Pomnikiem Czynu Polaków, a o godz. 20 przewidziany jest koncert z udziałem zespołów estradowych ze Szczecina.

UROCZYSTE zakończenie nastąpi 11 lipca, łącznie z podsumowaniem konkursu „Sport dla każdego”. (6)



31 sierpnia startuje liga szczyptornisiek

Obrona medalu — celem Pogoni

I-LIGOWE piłkarki ręczne rozpoczną zmagania o mistrzostwo Polski już 31 sierpnia. W meczu inaugurującym nowy sezon rozgrywkowy zawodniczki Pogoni zmierzą się w Szczecinie z zespołem warszawskiej Skry (wicemistrz Polski), a następnego spotkania zagrają w Krakowie z obrońcą tytułu — Cracovią. Tegoroczne rozgrywki będą odbywać się tym samym systemem co w roku ubiegłym, tzn. dwumecz na swoim parkiecie i rewanż w przeciwniejkę. Po rozegraniu 5 kolejek spotkań nastąpi 4-miesięczna przerwa w ligowych zmaganiach, spowodowana przygotowaniem do grudniowych MS, które odbędą się w RFN. Liga wznie w rozgrywki dopiero w lutym, a zakończy je w maju.

Zawodniczki Pogoni przystąpią do ligowych boju, boz Teresy Żurawskiej, która występować będzie w zespole austriackim. W planach przystąpienia Pogoni do udziału w turniejach w Norwegii i RFN. Zbliżający się sezon będzie ciężki dla naszych piłkarek, ale zawodniczki zapowiadają obronę medalowej pozycji. (MK)

W pierwszym meczu

Pogoni gra ze Śląskiem

28 lipca inauguracja ekstraklasy

JAK już informowaliśmy, inauguracyjna kolejka mistrzostw I ligi piłkarskiej 1985/86 odbędzie się 28 lipca br. Cześć spotkań, ze względu na udział drużyn w Pucharze Intertoto przelożono na 31 lipca. Oto zestaw par i kolejek:

28 LIPCA

- Widzew Łódź — Motor Lublin
 - Legia Warszawa — Górnik Wałbrzych
 - Pogon Szczecin — Śląsk Wrocław
 - Ruch Chorzów — EKS Łódź
 - Zagłębie Lubin — GKS Katowice
 - Stal Mielec — Bałtyk Gdynia
- 31 LIPCA
- Górnik Zabrze — Zagłębie Sosnowiec
 - Lechia Gdańsk — Lech Poznań

Nowi drugoligowcy

WRAZ z rozgrywkami I i II ligi piłkarskiej, zakończyła się rywalizacja w III lidze. Awans do II ligi zdobyły Dozamet Nowa Sol, Arka Gdynia, Olimpia Elbląg, Ursus Warszawa, Odra Opole, GKS Jastrzębie, Broń Radom i Unia Tarnob.

ciałami sprawnościowymi, prze widziane są bowiem w programie liczne spotkania, podczas których poszczególne ekipy zaprezentują swoje osiągnięcia.

Impreza rozpoczyna się 1 lipca uroczystym otwarciem przez przyjeźciem uczestników do „Bractwa Neptunowego”. Natomiast od 2 lipca zaczyna się prawdziwa parada młodości — udział w zawodach pływackich, grach zespołowych, ćwiczeniach rekreacyjnych, zawodach iaregatach żeglarskich, marzbiegach i zawodach na orientację. Całość części sportowej zakończy się grą nocną (10 lipca).

Uczestnicy zlotu będą żyli nie tylko imprezami sportoworekreacyjnymi. Organizatorzy

Udana transplantacja

Koniec kłopotów z łękotką?

W MONACHIJSKIM szpitalu przeprowadzono po raz pierwszy w świecie operację, która zrewolucjonizować może dotychczasową praktykę przy kon tuzjach kolana. Zespół lekarzy, pod kierunkiem prof. Carla-

SLALOM wodny zaliczyć trzeba do najtrudniejszych dyscyplin sportowych. Jakby nie dość było naturalnych przeszkód w postaci wystających głazów i rwących prądów — zawodnicy muszą wykazać się olbrzymim refleksem, by przebrnąć przez pła-tinowy bramek i tyteek slalomowych.

CAF — Olszewski

Belgia — RFN — Polska

W dziwnym składzie

W NIEDZIELE, 30 bm, w Brukseli, rozegrany zostanie lekkoatletyczny trójmecz między (do lat 23) Belgia — RFN — Polska. Nasz zespół udał się na to spotkanie w niezbyt silnym, a wręcz dziwnym składzie, który został ustalony nie na podstawie wyników lecz... paszportów.

NIE PO RAZ PIERWSZY nie zdołano w porę załatwić niezbędnych formalności, jakby o trójmecz PZLA dowiedział się wczoraj. Tak więc do Brukseli pojechali ci, co mieli paszporty. Stad też niektórzy wystąpili, a nie swoich kolegów w składzie, aby zdobyć chociaż je-

den punkt. I tak np. niewykidu czone, ze dyskobol Witold Duda rzuci młotem, a drugi Dyskobol — Eliżasz Pukownik pchnie kulą. Andrzej Grabarczyk będzie próbował w jednym dniu skakać w dal i w trójskoku. Na życzenie organizatorów wystąpi kilku starszych za wodników, m. in. Antoni Niemczak i Helmut Krieger.



Nowe wpłaty

TRWAJĄ prace przy opracowywaniu programu użytkowego hali widowiskowo-sportowej w Szczecinie. Do 30 czerwca, jak zobowiązali się specjaliści z Pracowni Usług Architektonicznych SARP, gotowy będzie dokument.

W międzyczasie napływają środki na konto budowy hali. Min. wpłaty dokonali J. Mackiewicz-Ciechanowicz ze Szczecina — 200 zł, uczeń Szkoły Podstawowej nr 34 z klasy Vd Mirek Bótko również 200 zł.

Przypominamy konto: 81025-1805 NBP II OM Szczecin

Odnazniczek w GKFFIS

MEDALISTKI zimowej uniwersjady w narciarstwie, która odbyła się we Włoszech, przyjęte zostały 27 bm, w Głównym Komitecie Kultury, Fizycznej i Sportu. Przynależnie Małgorzata Tlałka (po raz drugi) oraz Dorocie Tlałce, Michalinie Maciusek, Krystynie Pawlik i Mariannie Rucnal, brązowe medale „za wybitne osiągnięcia sportowe” wręczył zastępca przewodniczącego GKFFIS Bogusław Ryba.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Akademickiego Związku Sportowego.

Imprezy sportowe

PIATEK Godz. 19 — Świetlica KBO-1 przy ul. Boh. Warszawy — uroczyste za kochczenie rozgrywek międzyzakładowych lig sportowych.

SOBOTA Godz. 14 — stadion Budowlanych — spotkanie piłkarskie w ramach międzynarodowej ligi zakładów przy Polmie Neptunik Rostock oraz Przeds. Produkcji Pomocniczej — Baumkombinat Rostock.

NIEDZIELA Godz. 9 — pl. Batorego — wycieczka rowerowa po okolicach Szczecina; Godz. 9.30 — strzelnica KKS Pionier — zawody strzeleckie sportowców; Godz. 10 — basen Pogoni — I Mor ski Turniej Rekreacyjny; Godz. 11 — Nabrzeże Wielekie — zawody wędkarskie.



Wiecej optymizmu! Gdzie tor żużlowy? Czy będziemy mieli waterpola?

Otrzymałmy list od dr. Marka Łyskawy, pracownika dydaktycznego Wdżsiu Wychowania Fizycznego WSP, którego treść z nie wielkimi skrótami przytaczamy.

„Z wielką ciekawością obserwuję od pewnego czasu działania, zmierzające do wybudowania w naszym mieście hali widowiskowo-sportowej, obiektu, na który Szczecin czeka od dawna. Cieszy mnie, że ta polityczna idea odbiła się szerokim echem w naszej społeczności, że gromadzi się fundusze i powołano nawet Komitet Budowy... Mimo to daleki jestem od burza optymizmu. Inwestycjami sportowy mi w ogóle, a w Szczecinie w szcze gólniej, zajmuje się od dość daw na. Wiem, że szczeecińskie obiekty sportowe nie powstają szybko, a szereg z nich ma niesławna, długa historia. Czy Pan pamięta, Panie Redaktorze, że WDS realizowany był w ciągu 12 lat? Aż dziw, że inwestycja nie trafiła do księgi rekordów Guinnessa. A otwarty basen pływacki na WDS-ie? Nie wiadomo było, czy śmiać się, czy nlać łzy. A historia budowy stadionu „Budowlanych” Prawdziwy horror. A hala widowiskowo-sportowa, która wydawało się w polowie lat siedemdziesiątych — musi już na pewno stać. Jeśli były dyskusje, to dotyczyły one tylko tego, jaki model wybrać: opolski, gdański, po-

znaniski czy leningradzki. Nie powstał żaden.

Dlatego też proszę się nie dziwić mojemu sceptycyzmowi. Uważam, iż hala widowiskowo-sportowa jest w naszym mieście inwestycją konieczną, i to zarówno w aspekcie zapo kowania różnorodnych potrzeb kulturalnych miasta jak i rozwoju i ciągle niezadawalającej bazy sportowej. Można nadzieje, że ta bu dowa nie podzieli losu wielu pa- przednieki i będzie powodem do dumy mieszkańców Szczecina”.

Nie podzielimy sceptycyzmu pa- na Łyskawy. Póki co proponujemy, rozpocząć kampanię na rzecz wy budowania hali widowiskowo-spor towej wśród studentów wf — spor towców, przyszłych nauczycieli i trenerów. To na pewno nikomu nie zaszkodzi, a pomoże. Przedsłubij się również wpłaty na konto budowy, (81025-1805 NBP II OM). Budowy optymistami!

♦ Sympatyki sportu żużlowego, mimo niekorzystnych decyzji adm-

nistracyjnych, dotyczących przydzie lenia im obiektu na stadion, przy ul. ku Słociku, nadal czynia sta- anta, na którym być może kiedyś zawar- cza motocyk. Okazuje się, że sprawa nie jest taka prosta jak pozost- rowo przedstawiali ją zapalczywie działacze, którzy już w swoich sła- czościach na temat inwestycji sba- nych żużlowców na szczeecińskim torze.

Po pierwsze nie znaleziono do- tychczas miejsca, na którym mo- żna by wybudować, zmniejszając lub adaptować stadion żużlowy. Wstępne propozycje umiejscowienia toru na obiektach Pogoni i Czarnych na razie spełzły na niczym.

Po drugie na ten cel trzeba spo- rośrodków, kto dzisiaj wyasygnu- je kilkadziesiąt milionów złotych najpierw na budowę, a później u- trzymanie klubu i zawodników? Jednak do upartych i odważnych świat należy. Dlatego szczeecińskie go klubu żużlowego nie rezygnuj- ze swoich projektów i kochać na- bram klubów, urzędów i zakładów pracy.

Ostatnio, o czym nas poinformo- wali zostali im już tylko dwie „deski ratunku”. Prowadzone są rozmowy z GKS Arkońia. Chodzi oczywiście o obiekt w Łasku Arkoń- skim. Jeżeli nie z tego nie wri- dzie pozostała tereny motoroscowe przy al. Wojska Polskiego. Decy-

zja ponoc zapadnie już w najbliż- szym czasie. A co na to Klub Mo- torowy w Szczecinie?

♦ 15 lat temu decyzja ówczes- nych władz sportowych zlikwidowa- niano w Arkońiu sekcję piłki wodnej. Podobno nie było pieniędzy i basenu. Dzisiaj o podobnej o wiele trudniej, a basen pozostał ledwie — taki jaki był oniz. Natomiast zrodził się pomysł reaktivowania sekcji waterpola w GKS Arkońia. Po rozeznaniu sprawy okazuje się, że myśli o przywróceniu świetności sekcji wysła od działaczy klubu i Okręgowego Związku Piłkarskiego, który twierdzą, że zawodowcy do gry na niejko „do wzięcia z mar- szką” (dowiadzeni trenerzy), a pierwsza liga jest tylko sprawa cza- su.

Władze sportowe natomiast ówład czają, iż nie powołanie nowej dyscy- pliny, choć mamy z nią związane niewielkie mienie wspomnienia, nie stać nas gdyż nie ma pieniędzy i... basenu.

Nie dziwnym jest arkońiczkom, gdyż ten sportowy wynik powoli, ale systematycznie maleje w szere- ciuiskich ruchach sportowych. Trudno też nie przyznać całej WKFFIS oraz WES, bo nikt przecież z próż- nego w miastę nie należe.

A może jednak ten wspomniany już wzięty „czarny sport” rozwią- załby salomonowy kłopot? Pa- PS. Byłoby nietaktem ponownie temat niedawno zakończony roz- grywek piłkarskich naszej ekstrak- lasy. Zauważcie tylko tekst artyku- łu z rubryki „Piłki Nożnej” doty- czący ostatniej kolejki: „Najlepiej grało... radio”.

O tym się mówi...

Kłopoty z niektórymi podręcznikami

Czy drukarnie zdążą?

UCZNIOWIE ROZPOCZYNAJĄ wakacje. Nie wszyscy jednak już mają w domach niezbędne do nauki podręczniki. Niektóre szkoły otrzymały z „Domu Książki” potrzebne tytuły, inne odbiór dopiero w sierpniu. W tym roku Wydział Oświaty — jak wynika z naszych ustaleń — zbyt późno sporządził niezbędny rozdziałnik, stąd opóźnienia w miescie, których nie ma np. w województwie.

W ROKU bieżącym uczniowie klas 0 i I otrzymują talony, na które zobowiązani są wykupić odpłatnie książki, potrzebne do szkoły. Rzecz jest rozmaitości zorganizowana przez różne szkoły. Jedne same odbierają z „Domu Książki” podręczniki i następnie odpłatnie rozprawdzają je między uczniów, inne — dają talony rodzicom i oni muszą pilnować tej sprawy w księgarniach. Także wszystkie ćwiczenia od klasy II do VIII sprzedawane są na talony.

Książki rozdawane w szkołach są czasem dość mocno zniszczone, choć generalnie nauczyciele bardzo się starają, by służyły jak najdłużej i wyglądały przyzwoicie. Są więc podręczniki klejone i specjalnie wzmacniane, bo nowych nie zawsze starcza.

„Dom Książki” — jak poinformowała nas Zofia Lamut — pełnomocnik ds. zaopatrzenia w podręczniki szkolne — otrzymał kilka dostaw podręczników, a następnie są awizowane w lipcu i w sierpniu. Książki przychodzą do Szczecina ze Składnicy Księgarskiej w Poznaniu i włądza na to, że drukarnie wywiążą się z nałożonego zadania i uczniowie szczecińskich szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych otrzymają naobowiązek w wrześniu wszystkie niezbędne pomoce.

Obecnie brakuje następujących podręczników do klasy I: języka polskiego, matematyki — zeszyt I i II oraz elementarna muzyka. W klasie II szkoły podstawowej — brak jeszcze czytanki i ćwiczeń z matematyki. W klasie IV — nie ma „Polskiej mowy” i „Geografii”. Po jednym podręczniku brakuje w klasie V i VI. Uczniowie klasy VII nie mogą jeszcze zrealizować talonów na język rosyjski, fizykę i chemię. Najwięcej jednak podręczników brakuje dla klas VIII, które w tym roku będą przerabiał nowy program. Aż 9 książek jest jeszcze w druku dla uczniów ostatniej klasy szkoły podstawowej. Są to: wypisy, język polski, rosyjski, biologia, geografia, zeszyt do ćwiczeń z geografii, matematyka, plastyka i muzyka.

W dobrej stopniowo sytuacji są uczniowie liceów, techników i zasadniczych szkół zawodowych. Sprzedaż książek niezbędnych do nauki trwa już od kwietnia br. Są oczywiście braki, ale nieliczne. Np. dla kl. I liceum nie można wciąż jeszcze nabyć „Piśmiennictwa polskiego od Średniowiecza do Oświecenia”. Dla kl. II liceum nie wydrukowano jeszcze „Roman

izmu”, dla klas III podręcznika chemii (dla klas o profilu biologiczno-chemicznym).

Sytuacja jest zatem dość skomplikowana. Na razie jednak nie można jeszcze bić na alarm, bo wszystkie zaopatrzenia mogą do września zostać nadrobione. Ale w ostatnich zresztą latach — nie zdarzyło się jeszcze, aby przed wakacjami wszystkie podręczniki czekały na uczniów... (wys)

Pożegnanie szkoły w klasach zerowych

EMOCJE związane z zakończeniem roku szkolnego mają już za sobą dzieci, które uczęszczały do klas „zerowych” w szkołach podstawowych. Wczoraj uczestniczyliśmy w takiej uroczystości w Szkole Podstawowej nr 51. Choć było to pożegnanie grup przedszkolnych, dzieci wystąpiły jak prawdziwi uczniowie, w galowych mundurkach, zapre-

zentowały rodzicom zgromadzone w auli piękny program artystyczny, stanowiący przegląd umiejętności nabytych w ciągu całego roku. Były więc recytacje, tańce, piosenki i mostwo emocji związanych z pierwszym występem przed szerokim audytorium.

Dyrektor szkoły mgr Roman Gapiński i zastępczyni dyrektora mgr Lubomila Łazacka wręczyli dzieciom świadectwa ukończenia „zerówki” i życząc wszystkim wakacji zapewnił, iż szkoła czekać będzie na nie w wrześniu, gdy powrócą z torami jako uczniowie pierwszych klas.

Najbardziej serdecznie „absolutów” „szczęść” klas „zerowych” pożegnało swe wychowawczynie: Teresę Kuźniarską, Jadwigę Olszowską, Elżbietę Olejniczak, Annę Woźniak, Renatę Bejnek i Ewę Bartczak. One to przecież wprawdały je w świat szkoły i życia w grupie. I każda z nich na pewno pozostanie w pamięci jako pierwsza „nasza pani!” (mg)

Migawki handlowe Ziemniaków nie brakuje

PO RAZ pierwszy od wielu lat w końcu czerwca można bez emocji kupić ziemniaki. Są stare oraz młode. Pierwsze w cenie 22 zł za kg, drugie od 45 do 50 zł za kg. Zadowoleni są i klienci i handlowcy.

◊ Gorzej natomiast z truskawkami. Smaczne te owoce

„nie lubią” deszczu, opady źle wpływają na ich dojrzewanie. Plony zapowiadały się obfite, a tymczasem brak słońca rujnuje je. Wczoraj ceny w mieście utrzymywały się powyżej 100 zł za kilogram.

◊ Pojawily się w sklepach rybnych i spożywczych siedzie małinowy. Jest to najbardziej poszukiwany przez klientów gatunek, uwielbiany za najsmaczniejszy. Kilogram tych ryb kosztuje 250 zł. Centrala Rybna zapowiada, że będzie ich dużo. Cieszące się zaś miłośnicy zainteresowaniem klientów siedzie bałtyckie skierowane mają zostać do innych województw w zamian za poszukiwane na naszym rynku towary.

◊ Dla uzupełnienia rynku sprzedawano pomidory z Albanii w cenie 190 zł za kg. Jest to cena nieudacznego eksportu. W tym roku do cen naszych pomidorów i te z importu kupowane są bardzo chętnie. (wys)

Spotkania w Zamku

W SOBOTE (25 bm.) o godz. 18 w zamkowej Sali Bausława odbędzie się recital organowy znakomitego artysty Ernsta Ulricha von Kameke (RFN). W programie utwory J. S. Bacha. Słowo wstępne wygłosi Piotr Grahar.

W niedzielę (30 czerwca) zapraszamy dzieci na godz. 10 do Sali Bausława na bajkę „O kasztanowym królu” w przedstawię teatryku dziecięcy „Tyryseki” z DK „Wspaniały Dom”. O godz. 12 na dziedzińcu Zamkowym wystąpią: Symfoniczna Orkiestra Włoska im. Karola Namysłowskiego z Zamoscia pod dyr. Adama Kowalczyka oraz Zespół Tańca Ludowego Uniwersytetu im. Marii Skłodowskiej-Curie z Lublina.

O godz. 11, 12 i 13 w kinie „Zamek” odbędą się projekcje bajek dla dzieci.

W niedzielę popołudnie o godz. 18 w Sali Bausława odbędzie się wieczór chóralny z udziałem chóru „Rezonansu” z Tulonu (Francja) pod dyr. Roberta Constanta oraz Chóru Akademickiego Uniwersytetu Karola w Pradze (CNR) pod dyr. Mirana Nemcewicz i Jaroslava Břevna.

Zapowiada się bardzo ciekawy koncert — chór z Tulonu „Rezonans” cieszy się wielką popularnością i sława w Francji, jako jeden z najwzruszających zespołów tego typu. Imprezy poprzedzi Jęzzy Pięnkow. (h)

Na przystankach Nowe wiaty, ale...

WPBK POSTAWIŁO na wielu przystankach tramwajowych i autobusowych nowe wiaty, których brak dawał się odczuć oczekującym nasza zerem. Szkoła tylko, że stawiając nowe poczekalnie likwiduje się stare, które przetrwały wiele lat, oprzyty się chłuziżonem i modrny dalej służąc pasażerom. Sytuacja taka ma miejsce na przystanku autobusowym przy ul. Staszica rok Kollataja. A przecież nowe wiaty można by postawić w innych miejscach, gdzie nie ma żadnego zastępczego, np. na kolumnie przy stanku linii 76 na osiedlu Kalny. (mk)

Chór SN i „Cantilena”

W ZAMKU Książąt Pomorskich w Szczecinie odbyły się wojewódzkie eliminacje chóru i brzozy medalu Pieni Chóralnej — Katowice 83. Jury pod przewodnictwem Marijana Zarzyckiego przesłuchiwało głoszący zespoły i przyznało następujące wyróżnienia:

W kategorii chórów żeńskich zwyciężył zespół „Cantilena” z brzozy medalu Festiwalu Chórowi Studium Nauczycielskiego w Szczecinie pod dyr. Marii Biłkowskiej. II miejsce — chór „Vivace” z ŁO w Gołeniewie pod dyr. Tadeusza Pawłowskiego, III miejsce — chór „Zespół Szkół Ogólnokształcących w Gryfku” pod dyr. Janusza Krola.

W kategorii chórów mieszanych I miejsce i brzozy medal przyznał „Cantilena” z ŁO w Gołeniewie pod dyr. T. Pawłowskiego, II miejsce — „Kamienik Madrygalistom” z ŁO w Kamieniu Pomorskim pod dyr. Ewy Dąbrowskiej, III miejsce — Chór „Zespół Szkół Ogólnokształcących w Swinioujściu pod dyr. Teresy Krol.

W kategorii pierwszych miejsc w obu kategoriach reprezentować będą Szczecińskie na eliminacjach międzywojewódzkich w Koszalinie. (h)

Z kroniki kryminalnej

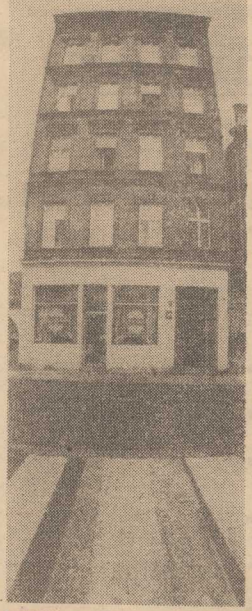
Grasowali w pobliżu „Bosmańskiej”

NOCA z 22 na 23 czerwca na terenie Wypły Puckiej funkcjonariusze Kompanii Patrolowej RUSW — Szczecin zatrzymali celem wylegitymowania dwu 16-letnich wyrostków, którzy w drodze do szkoły wzięli bardzo „niewyraźnie” i nie umieli sensownie wyjaśnić, co robią o tej porze w tym miejscu (mieszkał w odległej dzielnicy miasta), funkcjonariusze na wszelki wypadek dokonali penetracji pobliskich zarośli, gdzie młodzi ludzie usiłowali schować się na widok radiowozu. W efekcie milicjanci odnaleźli dokumenty na nazwisko Urszuli Z.

Okazało się, iż poprzedniego dnia w pobliżu restauracji „Bosmańska” tych właśnie dwu ówczesów okradła Urszula Z., zabierając jej kieszki z dokumentami i 12 zł.

Podczas przesłuchania dobrani kandydzy przyznali się do faktu, iż niedługo przestępstwa: 19 czerwca około godziny 23 również w okolicy „Bosmańskiej” podobnie okradli jednego mężczyznę, nie ustalono nazwiska. Zrabowali mu zegarek i ponad 4,5 tys. zł. Zegar sprawdził za grosze naserc, Stanisław R. Mielniczek odnalazł go potem w jej mieszkaniu.

Młodzieńców rabuśów i złodziei ukarano w Miłociwej Izbie Dziecka. Dochodzenie prowadzi Komisarjat Portowy MO. (ap)



KAMIENICZKA jak beczka? Nie, to tylko zdjęcie wykonane tzw. obiektywem „rybie oko”.

Foto: Z. Jodkowska

Samowola w handlu

Przybywa nieuczynnych sklepów

OTRZYMALIŚMY z Urzędu Miasta informację o tym, że w związku ze zjawiskiem samowolnego (bez porozumienia i uzyskania aprobaty Wydziału Handlu i Usług UM) zamknięcia sklepów z różnymi powodami, wytknięto ten fakt handlowcom i zagrożono, że w przypadku powtórzenia się podobnych praktyk — Urząd Miejski będzie kierował wnioski o ukaranie do kolegium ds. wyroczni.

Taka postawa Urzędu Miasta satysfakcjonuje, bo latem naprawdę dzieje się źle. Wystarczy spacerować choć ul. Jagiellońska, by natknąć się na wiele nieuczynnych placówek handlowych i usługowych. Niepokoi również przedłużające się (już drugi tydzień) zamknięcie sklepu z konfekcją „Danka” przy al. Jędrześci Narodowej. Częste kontrole pracy sklepów są absolutnie konieczne!

Moje życie to harcerstwo

(Dokończenie ze str. 1)

PO wojnie pani Janina Makiewicz przyjechała w 1946 roku do Szczecina, podejmując pracę jako księgowa, wychowując syna Przemysława. Ale harcerstwo — jak sama mówi — to nieuleczalna choroba. Zaczyna działać w Hucie Nad Odrą, i znowu przegladamy zdjęcia, kroniki z oborów, dokumenty. Rok 1946, Druhá Janina Makiewicz jako pierwsza z Chórągi Zachodnio-Pomorskiej otrzymuje stopień harcmistrza Polski Ludowej, odznaczona zostaje Złotym i Srebrnym Krzyżem za Zasługi dla ZHP, otrzymuje Medal Komisji Edukacji Narodowej i wiele innych odznaczeń.

CHOC przechodzi na emeryturę, choć leca lata i jest już — jak to się ładnie mówi — w ogromnej sile wieku, nadal związana jest z harcerstwem. Kilka godzin w tygodniu pracuje w Wydziale Nieprzetarłego Szlaku w Komendzie Chórągi, jeździ na obozy i zgrupowa-

wania, utrzymując kontakt z młodzieżą. Naprawdę wspólnie, do tego człowiek, osoba młoda, duchem i uosobieniem, pełna ciepła i życzliwości.

Rozmawiamy już dłuższy czas i nagle dostrzegam na czujnej twarzy cywilnej bluzce pani Janiny krzyż harcerski. Ona sama jakby uprzedzając moje pytanie mówi: — Całe życie noszę ten krzyż. Harcerstwo to przecież moje życie. Choć wiele mu z siebie dałam, bo przecież ideał, w którą człowieka wierzy, go też było mi ono bardzo pomocne. Było szkoła rzetelności, uczciwego zła, szkoła patriotyzmu i samodzielnosci. Wiele z moich rówieśników właśnie z harcerstwa wywiodła swe dalsze życie, choćby te koleżanki,

które w harcerstwie ukończyły kursy pielęgniarstwa i potem były pielęgniarkami.

Jedną z nich, Hełena Dąbrowską, odznaczoną jest najwyższym odznaczeniem przyznawanym w czasie wojny lub kieszki żywiolowej, Medalem Florencji Nahtingale.

Moje własne życie nie układało się łatwo. W czasie wojny zginęli najbliżsi, sama wychowałam syna. A jednak nie czuję się samotna. Utrzymuję żywy kontakt z dawnymi koleżankami, odwiedzając mnie moi podopieczni z drużyny harcerskiej i zuchowych, dziś już dojrzałi ludzie. I jak dawniej harcerstwo wypełnia moje życie. Jest prawdziwą jego radością.

Maria GROCHOWSKA

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Elekrowni — 991; Gazowe — 982; Wod-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — 959-80; odłazy autobusów pospiesznych — 995; KOLEJOWA: 983; pogodzi odłazy: Funkcyjna: 984; 985; 986; 987; 988; 989; 990; 991; 992; 993; 994; 995; 996; 997; 998; 999; 1000; 1001; 1002; 1003; 1004; 1005; 1006; 1007; 1008; 1009; 1010; 1011; 1012; 1013; 1014; 1015; 1016; 1017; 1018; 1019; 1020; 1021; 1022; 1023; 1024; 1025; 1026; 1027; 1028; 1029; 1030; 1031; 1032; 1033; 1034; 1035; 1036; 1037; 1038; 1039; 1040; 1041; 1042; 1043; 1044; 1045; 1046; 1047; 1048; 1049; 1050; 1051; 1052; 1053; 1054; 1055; 1056; 1057; 1058; 1059; 1060; 1061; 1062; 1063; 1064; 1065; 1066; 1067; 1068; 1069; 1070; 1071; 1072; 1073; 1074; 1075; 1076; 1077; 1078; 1079; 1080; 1081; 1082; 1083; 1084; 1085; 1086; 1087; 1088; 1089; 1090; 1091; 1092; 1093; 1094; 1095; 1096; 1097; 1098; 1099; 1100; 1101; 1102; 1103; 1104; 1105; 1106; 1107; 1108; 1109; 1110; 1111; 1112; 1113; 1114; 1115; 1116; 1117; 1118; 1119; 1120; 1121; 1122; 1123; 1124; 1125; 1126; 1127; 1128; 1129; 1130; 1131; 1132; 1133; 1134; 1135; 1136; 1137; 1138; 1139; 1140; 1141; 1142; 1143; 1144; 1145; 1146; 1147; 1148; 1149; 1150; 1151; 1152; 1153; 1154; 1155; 1156; 1157; 1158; 1159; 1160; 1161; 1162; 1163; 1164; 1165; 1166; 1167; 1168; 1169; 1170; 1171; 1172; 1173; 1174; 1175; 1176; 1177; 1178; 1179; 1180; 1181; 1182; 1183; 1184; 1185; 1186; 1187; 1188; 1189; 1190; 1191; 1192; 1193; 1194; 1195; 1196; 1197; 1198; 1199; 1200; 1201; 1202; 1203; 1204; 1205; 1206; 1207; 1208; 1209; 1210; 1211; 1212; 1213; 1214; 1215; 1216; 1217; 1218; 1219; 1220; 1221; 1222; 1223; 1224; 1225; 1226; 1227; 1228; 1229; 1230; 1231; 1232; 1233; 1234; 1235; 1236; 1237; 1238; 1239; 1240; 1241; 1242; 1243; 1244; 1245; 1246; 1247; 1248; 1249; 1250; 1251; 1252; 1253; 1254; 1255; 1256; 1257; 1258; 1259; 1260; 1261; 1262; 1263; 1264; 1265; 1266; 1267; 1268; 1269; 1270; 1271; 1272; 1273; 1274; 1275; 1276; 1277; 1278; 1279; 1280; 1281; 1282; 1283; 1284; 1285; 1286; 1287; 1288; 1289; 1290; 1291; 1292; 1293; 1294; 1295; 1296; 1297; 1298; 1299; 1300; 1301; 1302; 1303; 1304; 1305; 1306; 1307; 1308; 1309; 1310; 1311; 1312; 1313; 1314; 1315; 1316; 1317; 1318; 1319; 1320; 1321; 1322; 1323; 1324; 1325; 1326; 1327; 1328; 1329; 1330; 1331; 1332; 1333; 1334; 1335; 1336; 1337; 1338; 1339; 1340; 1341; 1342; 1343; 1344; 1345; 1346; 1347; 1348; 1349; 1350; 1351; 1352; 1353; 1354; 1355; 1356; 1357; 1358; 1359; 1360; 1361; 1362; 1363; 1364; 1365; 1366; 1367; 1368; 1369; 1370; 1371; 1372; 1373; 1374; 1375; 1376; 1377; 1378; 1379; 1380; 1381; 1382; 1383; 1384; 1385; 1386; 1387; 1388; 1389; 1390; 1391; 1392; 1393; 1394; 1395; 1396; 1397; 1398; 1399; 1400; 1401; 1402; 1403; 1404; 1405; 1406; 1407; 1408; 1409; 1410; 1411; 1412; 1413; 1414; 1415; 1416; 1417; 1418; 1419; 1420; 1421; 1422; 1423; 1424; 1425; 1426; 1427; 1428; 1429; 1430; 1431; 1432; 1433; 1434; 1435; 1436; 1437; 1438; 1439; 1440; 1441; 1442; 1443; 1444; 1445; 1446; 1447; 1448; 1449; 1450; 1451; 1452; 1453; 1454; 1455; 1456; 1457; 1458; 1459; 1460; 1461; 1462; 1463; 1464; 1465; 1466; 1467; 1468; 1469; 1470; 1471; 1472; 1473; 1474; 1475; 1476; 1477; 1478; 1479; 1480; 1481; 1482; 1483; 1484; 1485; 1486; 1487; 1488; 1489; 1490; 1491; 1492; 1493; 1494; 1495; 1496; 1497; 1498; 1499; 1500; 1501; 1502; 1503; 1504; 1505; 1506; 1507; 1508; 1509; 1510; 1511; 1512; 1513; 1514; 1515; 1516; 1517; 1518; 1519; 1520; 1521; 1522; 1523; 1524; 1525; 1526; 1527; 1528; 1529; 1530; 1531; 1532; 1533; 1534; 1535; 1536; 1537; 1538; 1539; 1540; 1541; 1542; 1543; 1544; 1545; 1546; 1547; 1548; 1549; 1550; 1551; 1552; 1553; 1554; 1555; 1556; 1557; 1558; 1559; 1560; 1561; 1562; 1563; 1564; 1565; 1566; 1567; 1568; 1569; 1570; 1571; 1572; 1573; 1574; 1575; 1576; 1577; 1578; 1579; 1580; 1581; 1582; 1583; 1584; 1585; 1586; 1587; 1588; 1589; 1590; 1591; 1592; 1593; 1594; 1595; 1596; 1597; 1598; 1599; 1600; 1601; 1602; 1603; 1604; 1605; 1606; 1607; 1608; 1609; 1610; 1611; 1612; 1613; 1614; 1615; 1616; 1617; 1618; 1619; 1620; 1621; 1622; 1623; 1624; 1625; 1626; 1627; 1628; 1629; 1630; 1631; 1632; 1633; 1634; 1635; 1636; 1637; 1638; 1639; 1640; 1641; 1642; 1643; 1644; 1645; 1646; 1647; 1648; 1649; 1650; 1651; 1652; 1653; 1654; 1655; 1656; 1657; 1658; 1659; 1660; 1661; 1662; 1663; 1664; 1665; 1666; 1667; 1668; 1669; 1670; 1671; 1672; 1673; 1674; 1675; 1676; 1677; 1678; 1679; 1680; 1681; 1682; 1683; 1684; 1685; 1686; 1687; 1688; 1689; 1690; 1691; 1692; 1693; 1694; 1695; 1696; 1697; 1698; 1699; 1700; 1701; 1702; 1703; 1704; 1705; 1706; 1707; 1708; 1709; 1710; 1711; 1712; 1713; 1714; 1715; 1716; 1717; 1718; 1719; 1720; 1721; 1722; 1723; 1724; 1725; 1726; 1727; 1728; 1729; 1730; 1731; 1732; 1733; 1734; 1735; 1736; 1737; 1738; 1739; 1740; 1741; 1742; 1743; 1744; 1745; 1746; 1747; 1748; 1749; 1750; 1751; 1752; 1753; 1754; 1755; 1756; 1757; 1758; 1759; 1760; 1761; 1762; 1763; 1764; 1765; 1766; 1767; 1768; 1769; 1770; 1771; 1772; 1773; 1774; 1775; 1776; 1777; 1778; 1779; 1780; 1781; 1782; 1783; 1784; 1785; 1786; 1787; 1788; 1789; 1790; 1791; 1792; 1793; 1794; 1795; 1796; 1797; 1798; 1799; 1800; 1801; 1802; 1803; 1804; 1805; 1806; 1807; 1808; 1809; 1810; 1811; 1812; 1813; 1814; 1815; 1816; 1817; 1818; 1819; 1820; 1821; 1822; 1823; 1824; 1825; 1826; 1827; 1828; 1829; 1830; 1831; 1832; 1833; 1834; 1835; 1836; 1837; 1838; 1839; 1840; 1841; 1842; 1843; 1844; 1845; 1846; 1847; 1848; 1849; 1850; 1851; 1852; 1853; 1854; 1855; 1856; 1857; 1858; 1859; 1860; 1861; 1862; 1863; 1864; 1865; 1866; 1867; 1868; 1869; 1870; 1871; 1872; 1873; 1874; 1875; 1876; 1877; 1878; 1879; 1880; 1881; 1882; 1883; 1884; 1885; 1886; 1887; 1888; 1889; 1890; 1891; 1892; 1893; 1894; 1895; 1896; 1897; 1898; 1899; 1900; 1901; 1902; 1903; 1904; 1905; 1906; 1907; 1908; 1909; 1910; 1911; 1912; 1913; 1914; 1915; 1916; 1917; 1918; 1919; 1920; 1921; 1922; 1923; 1924; 1925; 1926; 1927; 1928; 1929; 1930; 1931; 1932; 1933; 1934; 1935; 1936; 1937; 1938; 1939; 1940; 1941; 1942; 1943; 1944; 1945; 1946; 1947; 1948; 1949; 1950; 1951; 1952; 1953; 1954; 1955; 1956; 1957; 1958; 1959; 1960; 1961; 1962; 1963; 1964; 1965; 1966; 1967; 1968; 1969; 1970; 1971; 1972; 1973; 1974; 1975; 1976; 1977; 1978; 1979; 1980; 1981; 1982; 1983; 1984; 1985; 1986; 1987; 1988; 1989; 1990; 1991; 1992; 1993; 1994; 1995; 1996; 1997; 1998; 1999; 2000; 2001; 2002; 2003; 2004; 2005; 2006; 2007; 2008; 2009; 2010; 2011; 2012; 2013; 2014; 2015; 2016; 2017; 2018; 2019; 2020; 2021; 2022; 2023; 2024; 2025; 2026; 2027; 2028; 2029; 2030; 2031; 2032; 2033; 2034; 2035; 2036; 2037; 2038; 2039; 2040; 2041; 2042; 204